

- * POWTÓRKA Z ŻYCIORYSU
- * SZKOLNE GAZETKI
- * GNIAZDKO „WRÓBELKA”
- * DOM NA WZGÓRZU POD EFEZEM
- * TV i TV Sat

str. 5
str. 6
str. 8-9
str. 10
(wkładka)

KONTAKTY

13 (594)

29 MARCA 1992

CENA 2500 ZŁ



ALICJA NIEDŹWIECKA

Trybun

„Błagamy Pana na miłość Boską i ludzką”, pisze do posła rolnik w sprawie zadłużenia.

„Bankrutują gminy w Łomżyńskim, jak się ratować?”, pytają na spotkaniach.

„Woda ucieka z Turośli, a tu Europa patrzy”; pani wójt przyjeżdża do Biura Poselskiego.

Jak pracują posłowie i senatorowie wybrani przez łomżyński elektorat?

Gdzie są obecni?

Gdzie biją na alarm, a gdzie milczą?

Jak często spotykają się ze swymi wyborcami?

Jak prezentują województwo z trybuny sejmowej?

cd. na str. 4

Fot. Gabor Lorinczy

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o supermenie ze Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Piatnicy * Maria Tocka o krajobrazie po strajku w Goniądzu * Alicja Niedzwiecka o agonii spółdzielczości mieszkaniowej * Gabriela Szczesna o przypadkach aspiranta Jerzego Kucharskiego * o. Jan Bonkowski, kapucyn, o Bracie Antonim Łomżyńskim.

Ponadto: fotoreportaż Gabora Lorinczego z turnieju o Puchar „Kontaktów”, konkurencja gazowa w Grajewie, patronka „szóstki”, jak Sybiracy powinni dokumentować wnioski o uprawnienia kombatanckie, TV i TV Sat.

W CIECHANOWCU ZŁOŻYŁ KOLEJNĄ WIZYTĘ WOJEWODA Jerzy Brzeziński, kontynuując cykl spotkań przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej. Władze wojewódzkie obiecały wesprzeć samorząd w staraniach o umorzenie kredytu, zaciągniętego na budowę oczyszczalni ścieków w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska, a także wspierać prowadzone przy dużym zaangażowaniu społecznym remonty szpitala i bożnicy.

WOJEWÓDZKI URZĄD STATYSTYCZNY w Łomży opublikował dane o gospodarce województwa w lutym. Brak jest nadal wyraźnych oznak poprawy, chociaż wyniki firm przemysłowych były lepsze niż przed rokiem. Straty w pierwszych dwóch miesiącach zanotowały również zyskowe poprzednio firmy budowlane. Zwraca uwagę rosnący, nie tylko w handlu, udział przedsiębiorstw prywatnych w ogólnych wynikach gospodarki i ich zdecydowanie lepsze wyniki ekonomiczne (w przemyśle np. zysk 3,2 miliarda przy 1,4 miliardo-wej stracie sektora publicznego). Średnia płaca była nieco wyższa niż w styczniu i wyniosła 1 740 tys., a największy jej wzrost nastąpił w budownictwie (25,6 proc.).

RADA STOWARZYSZENIA GMIN MAZOWIECKICH wydała uchwałę, wyrażającą zdecydowany sprzeciw wobec projektów oddzielenia Łomży i Ziemi Łomżyńskiej od Mazowsza. W uchwale stwierdza się m.in., że „sztuczne próby lokowania Ziemi Łomżyńskiej na Podlasiu nie są uzasadnione żadnym obiektywnym aspektem”. Uzupełniając sformułowanie uchwały prezydent Łomży, członek Rady SGM, Marek Przeździecki stwierdził: „Zrobię wszystko, żeby nie dopuścić do tego, by Łomżę przyłączono do Podlasia”.

BANKI SPÓŁDZIELCZE W WOJEWÓDZTWIE NIE MAJĄ PIENIĘDZY na udzielanie rolnikom preferencyjnych kredytów na nawozy. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów środki na takie kredyty banki muszą wygospodarować same. Wypłacone dotychczas kwoty stanowią niewielki procent rzeczywistego zapotrzebowania.

ZGODNIE Z INSTRUKCJĄ MINISTERSTWA EDUKACJI NARODOWEJ łomżyńskie szkoły, w porozumieniu z proboszczami, ustaliły plan zajęć w okresie rekolekcji wielkopostnych. Zakończone już rekolekcje w parafii OO. Kapucynów pole-

gały na tym, że szkoły z tego rejonu miały tylko pierwsze godziny lekcyjne. W parafii katedralnej (23-25 marca) i Miłosierdzia Bożego (13-15 kwietnia) zajęcia w szkołach w ogóle nie będą się odbywać.

SPOKOJNIE UPŁYNAŁ W ŁOMŻY PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY, od niedawna w uczniowskiej tradycji – dzień wagarowicza. W większości szkół podstawowych i średnich zajęcia tego dnia miały „luźniejszy” charakter (wycieczki, projekcje filmów). W ocenie dyrektorów frekwencja była tylko nieco niższa niż normalnie. Policja nie była alarmowana wezwaniami do rozrabiających wagarowiczów.

TAK NISKIEJ WODY W NARWI na początku wiosny nie pamiętają najstarsi. Niższy jest także poziom wody w Pisie (np. w Dobrym lesie o przeszło metr w porównaniu ze średnią z lat 51-80), Biebrzy i Jeziorze Rajgrodzkim. Idzie kolejny suchy rok.

DO BRAZYLII, JAPONII, INDONEZJI I EGIPITU trafiają m.in. wyroby mleczarni w Grajewie. Jest to jeden z nielicznych zakładów tego typu w dobrej kondycji finansowej.

NÓWE RODZINY ZNALAZŁO 24 DZIECI w okresie roku działalności Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego przy Zarządzie Wojewódzkim TPD w Łomży.

250 BEZROBOTNYCH POBIERA „KURONIÓWKĘ” w Goniądzu. W związku z nowelizacją ustawy w marcu prawo do zasiłku utraciło 25 osób.

LESZEK KOŁAKOWSKI z Łomży został prezesem Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum. Partia planuje ofensywę w Łomży, a na razie najsilniejsza jest w Zambrowie i Kołakach Kościelnych.

MACIEJ NARZEWSKI został komendantem Hufca ZHP w Łomży, powstałego z połączenia dwóch dotychczas istniejących.

PO JESIENNYM SZCZYCIE wyraźnie spadła ilość zachorowań na żółtaczkę w województwie. W styczniu i lutym Sanepid odnotował 130 przypadków (wobec 159 przed rokiem). Nie ma już także przypadków zachorowań zbiorowych. Rosnącym problemem staje się świerzb.

PODWYŻKA CEN PALIWA rozmaicie wpłynęła na sytuację na stacjach benzynowych. W Piątncy spadek zakupów nie jest zbyt wielki. W Zambrowie zmniejszony ruch panuje już od kilku miesięcy, a w ostatnich dniach ta tendencja jeszcze się nasiliła.

ŁOMŻYŃSCY KIEROWCY (i nie tylko) domagają się przywrócenia dwustronnego ruchu na ul. Mikołaja Kopernika w Łomży. Znaki wprowadzające ruch w jednym kierunku znacznie komplikują życie mieszkańcom osiedla Waryńskiego, właścicielom garaży, a także konduktom pogrzebowym.

SPONSORZY, którzy chcieliby wspomóc finansowo udział statku „Zawisza Czarny” w obchodach 500-lecia odkrycia Ameryki i w nagrodę znaleźć się w „Złotej księdze” jachtu ZHP, mogą kontaktować się z kapitanem Andrzejem Drappellą w Gdańsku (ul. Korsarzy 6E, tel. 52-76-96). Do udziału w rejsie zakwalifikowany został m.in. łomżyński, Marcin Sroczynski.

UCZNIOWIE VI C ŁOMŻYŃSKIEJ „DZIEWIĄTKI” przeprowadzili zbiórki odzieży w swoich domach i przekazali ją za naszym pośrednictwem TPD. Miejmy nadzieję, że ten piękny gest znajdzie naśladowców także w innych szkołach.

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „GRAJEWIANIE” da koncert w sali WDK w Łomży (27 marca, godz. 17.00).

GŁÓWNA NAGRODĘ W KONKURSIE recytatorskim poezji Józefa Czechowicza zdobyła w Lublinie uczennica SP nr 4 w Łomży, Marysia Żabińska. Jej kolega, Mariusz Getek, otrzymał nagrodę publiczności.

SPORTOWY KLUB AKTYWNEJ REHABILITACJI w Łomży zaprasza na występ znanego kabaretu „Otto” z Warszawy. Dochód przeznaczony zostanie dla dzieci z porażeniem mózgowym. Kabaret zaprezentuje się w Łomży dwukrotnie 4 kwietnia o godz. 17.30 i 20.00 w sali Urzędu Wojewódzkiego, a bilety są do nabycia w siedzibie SKAR (Łomża, ul. Kopernika 16, tel. 40-71).

ZNAKI CZASU

• W Sądzie Wojewódzkim w Warszawie zarejestrowano 129 partii politycznych, które to Stronnictwo Narodowe, „Czynna”, powstałe w wyniku tamu Stronnictwa Narodowego.

• Programy Redakcji „Kontaktów” w I i II programie nadawane są łącznie przez 15 minut tygodniowo.

• Minister Andrzej Olechowski zapowiedział drastyczne cięcia budżetowe na wydatki socjalne; „Mam wątpliwości, czy droga uzdrawiania darki przez dalsze zapasy, a nie wyrażne dalsze spowodowania wzrostu, jest słuszną”, skomentował Andrzej Tymowski.

• Tegoroczny budżet państwa wynosi 150 mld zł na odszkodowania dla osób represjonowanych w stanie wojennym; sądy w stanie wojennym za śpiewstwa polityczne 1983 internowano 5127.

• Tylko 2 proc. wsi w województwie ma oczyszczalnię ścieków, w województwie łomżyńskim 5,3 proc. Na wsi wodę kości posiadało w ubiegłym roku 48 proc. studni publicznych, 48 proc. studni przydomowych.

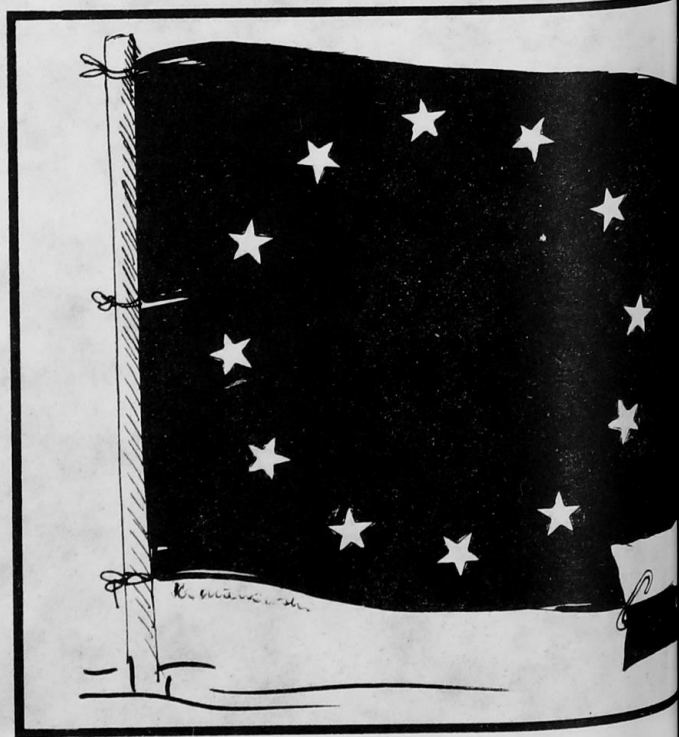
• „Uważam, że gen. Lech Wałęsa postąpił słusznie, dając stan wojenny, jeżeli tego nie zrobił 16 grudnia nasze dywizje, czyłyby na terytorium województwa łomżyńskiego powiedział „Gazecie Wyborczej” gen. Wiktor Dubynin, dowódca grupy wojsk b. ZSRR w województwie łomżyńskim.

• Dolnośląski region „darmości” utworzył regionalny fundusz strajkowy, którego znaczone będzie na zrealizowanie przez strajkujących nagrodzenia.

SUPERMEN

„Dyrektor straszy ludzi, wprowadził terror, chichot. Otacza się posłusznymi. Wszyscy boją. Rządzi nami mafia”.

Jest to fragment reportażu Joanny Gospodarczyk, który drukujemy w następnym numerze.



Ubezpieczeń Społecznych in-
 je składka emerytalno-rentowa
 w II kwartale wzrasta do 220
 od każdego ubezpieczonego. Do 186
 warstwa składka na ubezpieczenie
 chore, chorobowe i macierzyńskie.
 płatności składek upływa 30

 od 1 kwietnia zmieniają się
 najniższych świadczeń. Najniższa
 będzie wynosić 849 100 zł,
 III grupy - 655 100 zł.
 pielęgnacyjny, kombatancki, za
 i dla sierot zupełnych -
 zasiłek pogrzebowy - 4 852 000

Minister Andrzej Olechowski
 powiedział drastycznie o
 etatowej na wydali
 alnej; „Mam wątpliwość
 ga uzdrawiania
 przez dalsze za-
 nie wyraźne za-
 owania wzrostu pro-
 szna”, skomentował
 Tymowski.

organizuje redakcja ty-
 „Kontakty”. Zajęcia roz-
 ją się 1 kwietnia. Prowa-
 osób represjonowanych
 wojennym; sądy
 nie wojennym za-
 a polityczne 168
 wano 5127.
 lko 2 proc. wsi
 zalnie ścieków, w
 wną wyposażonych
 ysi, w sieć kana-
 oc. Na wsi wode
 osiadało w ubieg-
 c. studni publicz-
 ludni przydomo-
 Uważam, że gen-
 stąpił słusznie
 stan wojenny
 tego nie zrobi-
 a nasze dywiz-
 na terytorium
 ział „Gazecie Wy-
 Viktor Dubynin,
 wojsk b. ZSRR w
 olnośląski region
 ci” utworzył re-
 z strajkowy, któ-
 ny będzie na ze-
 przez strajkują-
 lenia.

intensywny kurs ję-
 angielskiego dla począt-
 organizuje redakcja ty-
 „Kontakty”. Zajęcia roz-
 ją się 1 kwietnia. Prowa-
 osób represjonowanych
 wojennym; sądy
 nie wojennym za-
 a polityczne 168
 wano 5127.
 lko 2 proc. wsi
 zalnie ścieków, w
 wną wyposażonych
 ysi, w sieć kana-
 oc. Na wsi wode
 osiadało w ubieg-
 c. studni publicz-
 ludni przydomo-
 Uważam, że gen-
 stąpił słusznie
 stan wojenny
 tego nie zrobi-
 a nasze dywiz-
 na terytorium
 ział „Gazecie Wy-
 Viktor Dubynin,
 wojsk b. ZSRR w
 olnośląski region
 ci” utworzył re-
 z strajkowy, któ-
 ny będzie na ze-
 przez strajkują-
 lenia.

APROSILI NAS...

Centrum Prasowe PAI - na kon-
 prasową ministra finansów, An-
 chowski.
 ministr Pultuska - na konferen-
 sowa poświęconą współdziałaniu
 min z doliny Narwi w ochronie
 (26 marca, godz. 11.00, Urząd
 Pultuska).
 rad Fundacji Ochrony Wiel-
 Mazurskich - na konferencję
 pod hasłem „Wielkie Jeziora Ma-
 zowskie i w najbliższej przyszłości”
 (26 marca, godz. 10.30, kawiarnia „Kaper”
 Moniuszki 22 w Giżycku).
 redakcja, Rada Pedagogiczna i
 Szkoły Podstawowej nr 10 w
 na uroczyste otwarcie nowej sali
 (26 marca, godz. 10.00, w sali bursy
 Stacha Konwy 13 w Łomży).
 ujemy.

Drużyna Harcerska „Ptaki Pta-
 na uroczyste przyrzeczenie.
 rad Wojewódzki Towarzystwa
 Dzieci - na plenarne posiedze-
 nia, godz. 10.00, w sali bursy
 Stacha Konwy 13 w Łomży).
 ujemy.

IEN

prowadził terro-
 ni. Wszyscy

anny Gospoda-
 numerze.

„Miss Polonia” i Agencja Reklamowa „Atelier Joanny” zapraszają
 zny w wieku 18-27 lat do udziału w konkursie Miss Kurpi i Ziemi
 kskiej '92.

Ty możesz zostać „Miss Polonia”!
 minacje zamknięte odbędą się 27 marca: w Łomży - restauracja hotelu
 „Kurpi”, godz. 10.00; w Ostrołęce - Ostrołęcki Ośrodek Kultury, godz. 14.00.

zowania i informacje: Łomża, tel. 49-79; Ostrołęka, tel. 34-36.
 konkursowi patronują: tygodnik „Kontakty”, „Tygodnik Ostrołęcki”, „Kurier
 „Polskie Radio Białystok”, „Gazeta Przemyska”, „Terrazyt”, „Esprit”,
 Usług Poligraficznych „Libra-Print”, Wojewódzki Ośrodek Kultury w
 „Uni-Serwis”, hotel „Polonez”.

„Euro - Cosmetics”
 Warszawa

my przedstawiciel firmy „COTY” na Polskę ogłasza nabór Pań i Panów powyżej 16 lat na kurs
 owania i elegancji.

dniowy kurs, pod okiem wykładowców szkół artystycznych (m.in. Aleksandra Bardiniego,
 na Engle’a i Grazyny Szapołowskiej), odbędzie się w dniach 9 - 15 maja w Jablonie pod
 rżawą.

pszym absolwentom kursu zapewniamy kontrakty w Filmowej Agencji Reklamowej „Coty”.
 go! Zakwaterowanie, wyżywienie, wykłady i ćwiczenia bezpłatnie! Uczestnicy ponoszą

edynie koszt dojazdu w obie strony.
 oszenia (dobrze widziane zdjęcie), z krótką informacją o sobie, prosimy nadsyłać na adres
 akcji „Kontakty”.

mża, Al. Legionów 7) lub składać bezpośrednio w sekretariacie (zamknięte koperty z
 opiskiem „Coty”) - do 1 kwietnia 1992 r.

TRZY PYTANIA DO...

IRENY NAJDY, przewodniczącej
 Komisji Oświaty NSZZ „Solidar-
 ność” w Łomży.

- Gdy w lutym ZNP ogłosił
 strajk nauczycieli, nauczycielska
 „Solidarność” stała z boku. Dla-
 czego?

- Kiedy ZNP ogłosił strajk,
 Krajowa Komisja Oświaty pro-
 wadziła jeszcze rozmowy z mini-
 strem. Nie wypadało więc przery-
 wać negocjacji. Przecież nie wie-
 dzieliśmy wtedy, że negocjacje
 nie przyniosą pozytywnych wyni-
 ków. ZNP pośpieszył się trochę;
 gdyby jeszcze odczekali tydzień,
 gdyby na górze władze dwóch
 związków dogadały się ze sobą,
 byłoby inaczej. W terenie zaś
 nikt z członków „Solidarność”
 nie odsuwał się od strajkują-
 cych. Nawet oficjalnie ogłosili-
 śmy, że nasi członkowie mają
 prawo włączyć się do strajku i
 tak było. Strajkowały przecież
 całe Rady Pedagogiczne, całe
 szkoły. Bo nie chodzi tu o rywa-
 lizację z drugim związkiem, lecz
 o wspólną sprawę, o wspólną
 walkę, której cele są takie
 same.

- Teraz z kolei „Solidar-
 ność” ogłosiła pogotowie straj-
 kowe (23.03); czy ta decyzja nie
 jest jednak ambicioalnym trak-
 towaniem problemu?

- Nie. Wszystkie rozmowy z
 władzami idą bardzo opornie. A
 my nie możemy już dłużej patrzeć
 na nędzę i poniżanie nauczycieli.
 Przy zawodzie zostali ci, któ-
 rzy prawdziwie kochają dzieci i
 pracę pedagogiczną. Dają z sie-
 bie wszystko. Trzeba to docenić.
 A oni zarabiają mniej niż sprzą-
 taczki, niż przeciętni urzędnicy.
 Średnia płaca krajowa wynosi 2
 mln 400 tys., średnia płaca nau-
 czycielska - 1 mln 100 tys. Gdzie
 są te obiecowane 104 procent
 średniej krajowej? Nie otrzyma-

liśmy wyrównania płac za ubiegły
 rok. Najpierw obiecywano nam
 podwyżki od 1 maja, teraz już
 się mówi o 1 września. Naucz-
 ciel powinien mieć pieniądze na
 książkę, a on nie ma na życie. To
 skandal! Nie możemy już dłużej
 zamykać oczu i udawać, że nic
 się nie dzieje. Stąd ta decyzja.
 Ogłosiliśmy pogotowie strajkowe,
 a nie strajk, by nie sprawiać ro-
 dzicom dodatkowych kłopotów
 z organizowaniem opieki nad
 dzieckiem.

W tej chwili najwięcej jest
 nauczycieli nie zrzeszonych. „So-
 lidarność” apelowała i do tych,
 którzy należą do ZNP i do tych,
 którzy nie należą nigdzie, by
 przyłączyli się do akcji, która
 (chyba wszyscy tak uważają) po-
 winna być wspólna. By pogotowie
 strajkowe, czy strajk były sku-
 teczne, powinny trwać do końca,
 do osiągnięcia realizacji postu-
 latów. Ale nauczyciele liczą się
 jeszcze z problemem odpowie-
 dzialności moralnej za dzieci i
 młodzież, dlatego ich akcje są
 krótkie, powinny być zatem ma-
 sowe, organizowane przez całe
 środowisko.

- Jakich zmian mogą się spo-
 dziewać nauczyciele w najbliż-
 szym czasie?

- Dużo mówi się ostatnio o
 zwiększeniu ilości godzin z 18 do
 24 tygodniowo. Sprawdzalam tę
 informację. Nikt nie wie, skąd
 ona wyszła, bo z ministerstwa
 nie. Ale znając naszą rzeczywistość,
 nic nie wiadomo. Może
 właśnie coś się przygotowuje?
 Zapowiada się likwidację-maleń-
 kich szkół, w których uczy się
 po 12-14 dzieci. Obliczono, że
 ich dźwolenie będzie tańsze, niż
 utrzymywanie szkół. Nie będą
 zwalniani nauczyciele bez stu-
 diów, ale będą musieli kształcić
 się dalej. To chyba wszystkie
 ostatnie nowości.



AGENCJA REKLAMOWA
 „ATELIER JOANNY”

OSTROŁĘKA ul. Sienkiewicza 28
 tel. 34-36

ZOSTAŃ MISS !

„Miss Polonia” i Agencja Reklamowa „Atelier Joanny” zapraszają
 zny w wieku 18-27 lat do udziału w konkursie Miss Kurpi i Ziemi
 kskiej '92.

Ty możesz zostać „Miss Polonia”!
 minacje zamknięte odbędą się 27 marca: w Łomży - restauracja hotelu
 „Kurpi”, godz. 10.00; w Ostrołęce - Ostrołęcki Ośrodek Kultury, godz. 14.00.

zowania i informacje: Łomża, tel. 49-79; Ostrołęka, tel. 34-36.
 konkursowi patronują: tygodnik „Kontakty”, „Tygodnik Ostrołęcki”, „Kurier
 „Polskie Radio Białystok”, „Gazeta Przemyska”, „Terrazyt”, „Esprit”,
 Usług Poligraficznych „Libra-Print”, Wojewódzki Ośrodek Kultury w
 „Uni-Serwis”, hotel „Polonez”.

„Euro - Cosmetics”

Warszawa

my przedstawiciel firmy „COTY” na Polskę ogłasza nabór Pań i Panów powyżej 16 lat na kurs
 owania i elegancji.

dniowy kurs, pod okiem wykładowców szkół artystycznych (m.in. Aleksandra Bardiniego,
 na Engle’a i Grazyny Szapołowskiej), odbędzie się w dniach 9 - 15 maja w Jablonie pod
 rżawą.

pszym absolwentom kursu zapewniamy kontrakty w Filmowej Agencji Reklamowej „Coty”.
 go! Zakwaterowanie, wyżywienie, wykłady i ćwiczenia bezpłatnie! Uczestnicy ponoszą
 edynie koszt dojazdu w obie strony.

oszenia (dobrze widziane zdjęcie), z krótką informacją o sobie, prosimy nadsyłać na adres
 akcji „Kontakty”.

mża, Al. Legionów 7) lub składać bezpośrednio w sekretariacie (zamknięte koperty z
 opiskiem „Coty”) - do 1 kwietnia 1992 r.

POLIO ZNACZY ŻYCIE

3

Otrzymaliśmy alarmujący sy-
 gnał: „Brakuje szczepionki po-
 lio przeciwko chorobie Heinego-
 Mediny. Dzieci nie są szcze-
 pione, matki odchodzą zrozpa-
 czone.”

- Występowały kilkudniowe
 braki, ale wszystkie dzieci są
 szczepione zgodnie z planem
 - uspokaja dr Danuta Kamiń-
 ska-Dąbrowska, kierownik przy-
 chodni przy ul. Polowej w Łomży.

- Braki w łomżyńskich zapa-
 sach spowodowane są nierytmicz-
 nymi dostawami z byłego ZSRR
 - mówi mgr Marta Przybyłowska,
 kierownik Działu Epidemiologii
 Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-
 Epidemiologicznej w Łomży. -
 Do końca I kwartału tego roku
 „Cerfam” kupował szczepionkę
 w radzieckich fabrykach. Nasza
 stacja zamówiła na trzy pierwsze
 miesiące 1992 roku 1400 fiolek,
 a otrzymaliśmy tylko 1100.

Od kwietnia „Cerfam” bę-
 dzie sprowadzał belgijską szcze-
 pionkę, nie powinno więc być
 kłopotów z dotrzymaniem termi-
 nów dostaw.

Niestety, nowa szczepionka
 jest dwukrotnie droższa. Jedna
 fiołka kosztuje 12 300 zł, podczas
 gdy radziecka tylko 5 900 zł.

Czasami przerwy w dosta-
 wach szczepionek do oddalo-
 nych od Łomży ośrodków zdro-
 wia mogą być spowodowane kło-
 potami transportowymi w służbie
 zdrowia. Cały zapas szczepio-
 nek przechowywany jest w spe-
 cjalnych zamrażarkach w wo-
 jewódzkim Sanepidzie (szcze-
 pionka przechowywana w tem-
 peraturze do -20°C jest ważna
 dwa lata, natomiast w tempera-
 turze do +4°C - tylko miesiąc).
 Tylko niewielkie ilości mogą być
 przewożone w specjalnych ter-
 motorbach.

Jedna fiołka szczepionki ra-
 dzieckiej wystarcza na 10 dawek,
 wykorzystanych w ciągu tygod-
 nia. Aby zachować właściwości
 lecznicze, fiołkę można otworzyć
 tylko trzy razy. Dlatego pielę-
 gniarki pracujące w punktach
 szczepień tak bardzo zwracają
 uwagę na przestrzeganie termi-
 nów szczepień. Jeżeli matki za-
 wiodą, szczepionka się marnuje.

Szczepionkę polio podaje się
 trzykrotnie: w pierwszym roku
 życia, w szóstym i jedenastym.
 Ten ostatni raz zalecany jest
 przez WHO (Światową Organi-
 zację Zdrowia), która prowadzi
 program całkowitego zwalczania
 choroby Heinego-Mediny w Eu-
 ropie.

Rodzice sześciolatków, które
 nie chodzą do szkolnych zero-
 wek proszeni są o samodzielne
 skontaktowanie się z Rejonową
 Przychodnią Zdrowia.

Zdaniem pracowników Sane-
 pidu sytuację poprawiłoby otwar-
 cie punktów szczepień czynnych
 po południu. Niestety, służba
 zdrowia nie ma na to pieniędzy.

(jog)

KONTAKTY



ADRESY

Ludzie, dotąd przyzwyczajeni do jednego Biura Poselskiego, są zaskoczeni: w Łomży działają dwie placówki. Odrębna Poselskiego Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego i odrębna Wyborczej Akcji Katolickiej. „Dlaczego? Przecież jest jeden parlament”, nie rozumieją tych podziałów. Ale przynajmniej wiadomo, gdzie kogo szukać. I ktoś, udający się do posła Modzelewskiego (bo na niego głosował, bo do niego ma zaufanie), nie pomyli adresu z siedzibą posła Lasockiego.

SKOŁOWANY
POTOK

Sekretariat i pokój przyjąć posła Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego. Nowe meble, nowa wykładzina (na urządzenie Biura każdy poseł jednorazowo otrzymał 30 mln zł). Dzisiaj od rana poseł Tadeusz Lasocki jest w terenie. Do połowy marca od początku roku miał już około 20 spotkań w miastach i gminach. Każdego dnia, gdy nie przebywa na Wiejskiej w Warszawie, gdy nie przyjmuje interesantów, spotyka się ze swoimi wyborcami. Prócz tego ma ciągły kontakt ze swoją „firmą”, Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

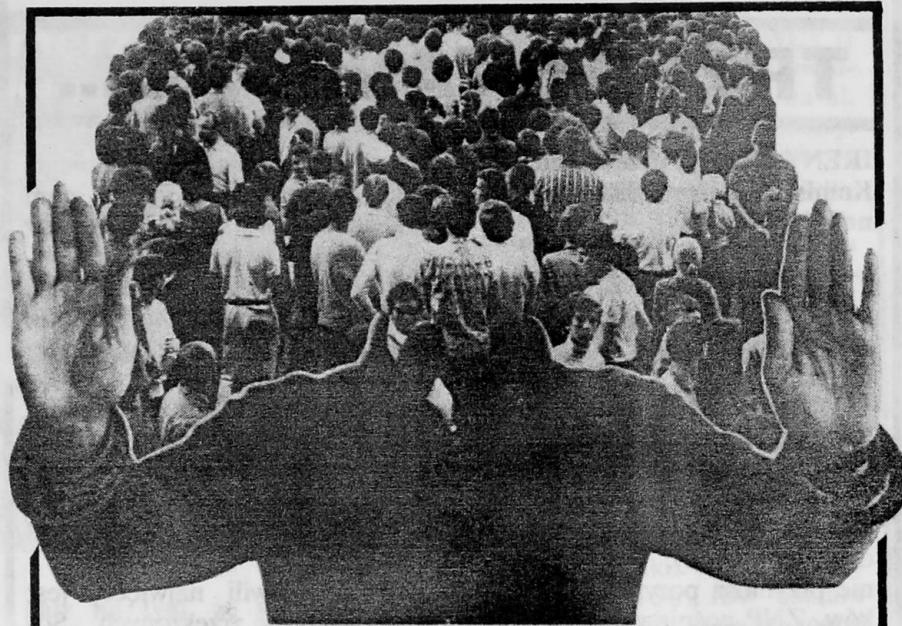
Jest zastępcą przewodniczącego Klubu Parlamentarnego CHD oraz pracuje w komisjach Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej (posiedzenie w każdą środę) i Samorządu Terytorialnego. To wszystko. Bierze aktywny udział także w posiedzeniach podkomisji do spraw Pomocy EWG dla Polski oraz do opracowywania Ustawy o Izbach Rolniczych i Doradztwie Rolniczym.

– Kiedyś ludzie szli do partii, a teraz gdzie mają pójść? Zagubieni, skolowani – mówi Alicja Konopko, koordynator pracy Biura. Ona też (radząc, pomagając pod nieobecność posła), uprzejmie udziela wszelkich informacji dziennikarzowi.

Przyjeżdżają do posła rolnicy gnębieni odsetkami kredytów.

Rolnik z Suwalskiego wziął pożyczkę 80 mln. Teraz do spłacenia ma 174 miliony!

„Nawet gdybyśmy wszystko sprzedali, to wątpię, czy pokrylibyśmy dług w całości. A jeżeli tak, to żyć nie ma po co”, pisze Antoni Busma ze wsi Kostry Stare (gm. Klukowo). Poseł Lasocki przeczytał fragment jego listu w sejmie. Wniósł postulat o obniżeniu oprocentowania do Komisji Rolnictwa, o przydział funduszy na ten cel. Wywalczyli: nie 50 procent, a 28 będą płacić rolnicy.



ALICJA NIEDZWIECKA

Trybun

Resztę pokryje budżet państwa. A rolnik Busma otrzyma dodatkową pomoc doradcą, jak wyjść na swoje.

Sprawa ma szerszy charakter. Poseł Lasocki jest współwioskodawcą Ustawy o Komunalnych Kasach Oszczędnościowych. Projekt Ustawy został już złożony do Komisji Ustawodawczej.

Dla niektórych walka o sprawiedliwość stała się obsesją. Przychodzą tu na każdy dyżur poselski. Henryk C. bije się o ziemię, niesłusznie przekazaną innej rodzinie. Skargi nie rozpatrzone w terminie (opieszałość „na górze”), ustawa zalegalizowała bezprawie. Co robić? Obalić ustawę? O to walczy teraz Henryk C. Wierzy, że wywalczy.

DZWONEK
NA ALARM

Poseł Lasocki niepokoi się tym, co się dzieje w Turośli. Holenderski eksperyment może upaść! Użytki zielone, największe bogactwo Turośli, zniknąć. Zagroza im stopowienie. Potrzebne jest szybkie, kompleksowe opracowanie gospodarki wodnej, bo „zarasta” ścieżka do Europy. Poseł włączył już fachowców: problemem zajmie się Instytut Użytków Zielonych.

Alarmuje: ostatni dzwonek dla mleczarstwa. Jeżeli teraz nie znajdzie się pomoc dla najlepszych gospodarzy, dla pozyskania ich do przemysłu przetwórczego, może być za późno.

Będzie też walczył w Komisji Ochrony Środowiska: Ciechanowiec utknął z oczyszczalnią ścieków. Nie ma pieniędzy ani na

splatę zadłużonej budowy, ani na jej kontynuację.

To tylko niektóre naglące problemy. Tadeusz Lasocki miał już 10 wystąpień z trybuny sejmowej. Sygnalizował: z jednej strony klimatotwórczą rolę Łomżyńskiego, z drugiej wieloletnie zaniedbania. Wskazywał na potrzebę rozwiązań proekologicznych. Na rolniczą specyfikę tego regionu.

„Czy rolnik z Zachodu byłby w stanie produkować, gdyby się znalazł w sytuacji rolnika polskiego?”, polemizował z wystąpieniem wiceministra współpracy z zagranicą, Aleksandra Olechowskiego. Zazwyczaj też stronie rządowej, że nie wie, ile importujemy, a ile eksportujemy produktów rolnych. Więcej: że nie ma w ogóle polityki rolnej!

Opracowany program rolnictwa przedstawi na najbliższym posiedzeniu Komisji Rolnictwa, Sejmikowi i „Solidarności” RI.

Posiedzenia Sejmu odbywają się dwa, trzy razy w miesiącu, a nieraz i częściej. Nie opuścił żadnego. Jego dieta wynosi 3,3 mln (ok 2 mln pochłonie posłowanie). Na utrzymanie Biura każdy z posłów (do rozliczenia) ma 10 mln złotych.

HAMULCE

Chcę porozmawiać z posłem Lasockim. Pani koordynator odśledzi go w Ciechanowcu, umożliwi telefoniczny kontakt. Umawiamy się na wieczór w Biurze (najbliższe dni będzie w Warszawie). Jest zmęczony po całonocnych wjazdach. Pytam, co sprawia mu największą satysfakcję? Mówi (pomijając sprawy

załatwione), że cieszy się, że może komisji przedstawić problemowe. Na pewno dobry materiał z Rejonowego Biura Pracy w Łomży, z Łomżyńskiej Spółdzielni Szkaniowej „Jedność”, albowiem Banku w Klukowie.

Jak ocenia swoje możliwości? Ma poczucie, że niewiele może zdziałać. Hamują go ograniczenia budżetowe i brak komputeryzacji; ludzie nie są przygotowani do pracy w urzędach. Z niechęcią z nieświadomości lekceważą pracę samorządów. Na przykład w wyborach w Wysokim Mazowieckiem wzięło udział 60 procent uprawnionych.

– A przecież radny jest w gminie. Niczym poseł, sam prezydent nie może żyć tego, co uchwalają samorządy.

Jutro i pojutrze posłowie Sejmu, potem dyżur w tygodniu i tak tydzień za tygodniem. Ale: interpelacja i załatwienie sprawy dywidendy „Przebieg” (krzywdząco naliczona), która się szkoliła w Jarnutach miała ekspertyzę, ktoś cofnięty przydział na mieszkanie. Przez jego Biuro dotychczas szło ok. 200 spraw trudnych do rozwiązania.

Czy przejdzie na emeryturę? Mówi, że nie.

– Żyję z tym, co mam. Mam kontakt z pracującymi ludźmi.

ZAMKNIĘTE
DRZWI WAK

Biuro Katolickiej Wyborczej. Pracują tu dwaj księża i radca prawny na pełen etat.

– Nie jesteśmy upoważnieni do udzielania żadnych informacji – ucinają na wstępie pytania.

Upoważniony jest jedynie kierownik Biura, poseł Kazimierz Pękała. W tym tygodniu nieobecny. Chcę się z nim skontaktować, proszę więc o telefon. Odmowa.

Podstawowych informacji udzielają mi Kancelaria Sejmu i Senatu. W przeciwnym razie Biura WAK-u nie mają kontaktu z wyborcami.

Poseł Kazimierz Pękała do Komisji Zdrowia.

Waldemar Modzelewski, poseł do Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Senator Ryszard Barański, poseł do Sejmu, w sprawie Spraw Zagranicznych i Komisji Konstytucyjnej. Wiceprezident w Komisjach Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Na zawodowość posła Modzelewskiego i senatora Rupacza.

List był napisany... pierze i miał dzi... się do tego zap... TAMTO, strasz... Ryszard pisał... ci, że nie mam... baczyłem. Cóż, ... jest ślepa. I ty b... cie bardzo kocha... zamierzam się n... Pytał, czy mo... szampon, bo d... „Ale przetrzy... nie przestane... siebie.”

Cukierki

ostatnie zdanie najb... było. Bo żeby taka... wszystkim? No i... gła sobie, że do... odezwie, nie nap... krem i szampon p... dołno napisała, ż... by więcej o nic nie... wie, dlaczego... i to nie sanatorium... ma przebaczać?... nie przebaczyła... baczy.

ta tę sprawę nałoż... przed lat. Gdyby... inczej wygląda...

cy zyciorysy mo... zne? – zastanaw... nad tym myślała i... osku, że tak. Bo... wytłumaczyć?...

dy same z matką... jej 3-letnia siostr... pojechał do Chicag... po dwóch latach,

ch, po pięciu. N... pracowała w s... ową. Pewnego ra... powiedziała jej...

ją znali, tylko o... w Ameryce miał... Niech już na ni...

dy w ich życiu... jek Kazik. Ładn... monijce i dziewc... a cukierki. Po p... zamieszkał z nimi...

pokoju z kuchn... Cymś handlowała... załatwiał i stara... o tym nikt nie w...

matka Marynki. ... nie pije i że jest do... A, bywało, dawa... na życie.



List był napisany na dużym, kancelaryjnym papierze i miał dziwny zapach. Potem przyzwyczaiła się do tego zapachu: wiedziała, że tak pachnie TAMTO, straszne miejsce.

Ryszard pisał: „Kochana Marychna. Donoszę ci, że nie mam do ciebie żalu i wszystko przebaczyłem. Cóż, kochanie, rozumiem, że zazdrość jest ślepa. I ty byłaś ślepa. Ale bynajmniej nadal cię bardzo kocham. Nie chcę waszej krzywdy. Nie zamierzam się mścić za to, co mnie spotkało.”

Pytał, czy mogłaby mu przysłać krem do rąk i szampon, bo dostał łupież.

„Ale przetrzymam wszystko, bo kocham cię i nie przestanę. A ty się zastanów i nie krzywdź siebie.”

Cukierki

ostatnie zdanie najbardziej mi się podobało. Bo żeby taka miłość wszystkim? No i chociaż ona sobie, że do niego odezwie, nie napisze, to i szampon posłała i szampono napisła, że tak i żeby więcej o nic nie prosił. Nie wie, dlaczego tam się nie do sanatorium. I kto ma przebaczać?

Przebaczyła. I nigdy nie przebaczyła. I nigdy nie przebaczyła. I nigdy nie przebaczyła.

Życiorysy mogą być różne? – zastanawia się. W tym tygodniu, że tak. Bo jak to wytłumaczyć?

Proszę więc o samą z matką (ona miała 3-letnią siostrę), gdy pojechał do Chicago. Miał po dwóch latach, potem po pięciu. Nie wrócił, pracował w szpitalu, pewnego razu powiedział jej prawdę; ją znali, tylko ona nie. W Ameryce miał kobietę. Niech już na niego nie

W ich życiu pojawił się Kazik. Ładnie grał na pianinie i dziewczynom się podobał. Po pewnym czasie zamieszkał z nimi w tym pokoju z kuchnią. Coś handlował, ciągle załatwiał i starał się o to, żeby nikt nie wiedział, że to matka Marynki. Cieszyła się, że jest dobry dla niej, bywało, dawał nawet pieniądze na życie.

– Czasami brał nas na rower i jechaliśmy do lasu na jagody. Bawił się z nami w chowanego. Którą znalazł, to ścisnął i całował. Niczego nie podejrzewaliśmy.

Marynka nie może mówić o tym spokojnie. Tamto wspomnienie jest głębokim urazem. Matka poszła do pracy, młodsza siostra do szkoły. Ona została z wujkiem w domu (lekcje zaczynały się o godzinie jedenastej). Dał jej czekoladkę, a potem powiedział: „Chodź, chodź do mnie...”

Miała wtedy 11 lat.

Plakała, nie poszła do szkoły, matce powiedziała, że boli ją brzuch. Bała się i wstydziła. Postanowiła uciec z domu. Najlepiej rano, następnego dnia o ósmej, żeby nie zostawać ani chwili samej w domu. Dokąd? „W świat”. W Białymstoku mieszkała matka ojca. Babcia nie interesowała się nimi, ale może by ją przyjęła? Tak sobie Marynka kombinowała. I tak by pewnie zrobiła, gdyby nie to, że „wujek” nagle „w świat” wyjechał. Zniknął rano na drugi dzień, a potem przysłał pozdrowienia z Nowego Jorku. „Dla Marychny specjalne”.

– Tfu, obrzydliwiec!

Jaszczurka

„Nie wiem, dlaczego tak się uparłaś przy rozwodzie?”, pisał Ryszard ze Strzeczki Opolskiej (papier kancelaryjny w kratkę). „Przecież zostaniesz sama z trójką dzieci. Nikt ci nie pomoże, a ja mogę pomóc.” I dalej, że chce jej rozjaśnić horyzont, bo wszystko jest zaciemnione. I że takie chwile cudne przeżyli, a ona wszystko popsuła. I że on chce tylko jej szczęścia, niczego więcej. Więc po tych listach, a pisał co drugi dzień, zaczęła się trochę wahać, czy dobrze robi.

Już miała napisany pozew o

rozwód, gdy niespodziewanie on się zjawił.

„Harowałem ciężko, dostałem przepustkę. Musiałem cię zobaczyć, Marychna”, powiedział.

Znowu poczuła, że ma władzę nad nią.

Nie pokazała mu pozwu, tylko głęboko schowała pod bieliznę. Ale znalazł na drugi dzień (poszła po chleb) i zrobił awanturę. „To ja wszystko, żeby jak najlepiej, a ty jak ta jaszczurka?”

I znów się go bała, tak jak przedtem. Modliła się tylko, by już wyjechał. Wzięła wolne i cały czas go pilnowała. „Pożaluj się tego rozwodu! Będziesz żałować do końca życia.”

Wreszcie wyjechał.

I znów ten zapach: „...i pamiętaj, że jest na świecie człowiek, co myśli o Tobie, Marychna, bez przerwy.

Serce mi z bólu pęka

Bo jestem od Ciebie daleko

Okropna jest to męka.”

„Urojenia”

Gdy miała 20 lat, wyszła za mąż za kolegę ze szkoły. Przemek chodził, tak jak i ona, do technikum. Urodził się syn, a potem córka. Dostali mieszkanie spółdzielcze. Życie miało być „inne od wszystkiego, co przeżyłam”. Matka ją odwiedzała: „Marynko, masz to, czego ja nie miałam.”

Jechał z kolegą polonezem. Zima, poślizg, wbili się w drzewo. Przemek siedział obok kierowcy; zginął wyrzucony na jezdnię. Miał 31 lat, gdy została wdową.

Ryszard mieszkał z matką i bratem po sąsiedzku. Potrzebowała pomocy („Panie Rysiu, światło zgasło; Panie Rysiu, rowerek się popsuł”). Zawsze chętny, zawsze miał czas dla niej. Marynka mówi, że nie wypadało powiedzieć „Dziękuję” i już. Siedzieli, palili papierosy, rozmawiali. Miał 32 lata i był kawalerem. Bardzo lubił Krzysia, pomagał mu odrabiać lekcje. Na młodszą, 6-letnią Anię, nie zwracał uwagi.

Co jej się w nim podobało? A to, że był taki inny. Znajomi zalecali się i „każdy chciał zaraz iść do łóżka”. A Ryszard szanował ją, kwiaty przynosił na Dzień Kobiet i na imieniny. No i był dobry dla dzieci. Miała uraz, bacznie mu się przyglądała. Gdyby wtedy, rok po śmierci męża, ktoś jej powiedział, że wkrótce zapomni o Przemku, wyśmiałaby takie gadanie.

– Miał moc nade mną – mówi dzisiaj – zawładnął mną, sama nie wiem, jak.

Pewnego razu dzieci już spały, oglądali film w telewizji. A potem on się oświadczył: „Marychna, dawno już cię kocham, tylko nie miałem śmiałości. I twoje dzieci też kocham.”

Ślub odbył się tylko w obecności najbliższej rodziny. Marychna po roku urodziła Ryszardowi syna. Miał cztery lata, gdy TO się wydarzyło.

Pobiegła rano do pracy, Ryszard (na drugą zmianę) miał odprowadzić synka do przedszkola, wyprawić Maćka i Anię do szkoły. Wpadła do domu o dziesiątej po zapomniany protokół z zebrania Rady Pracowniczej. Drzwi otworzyła swoim kluczem, bo było szybciej. To, co zobaczyła, określono potem w akcie oskarżenia „czynem lubieżnym”.

Ania miała 11 lat.

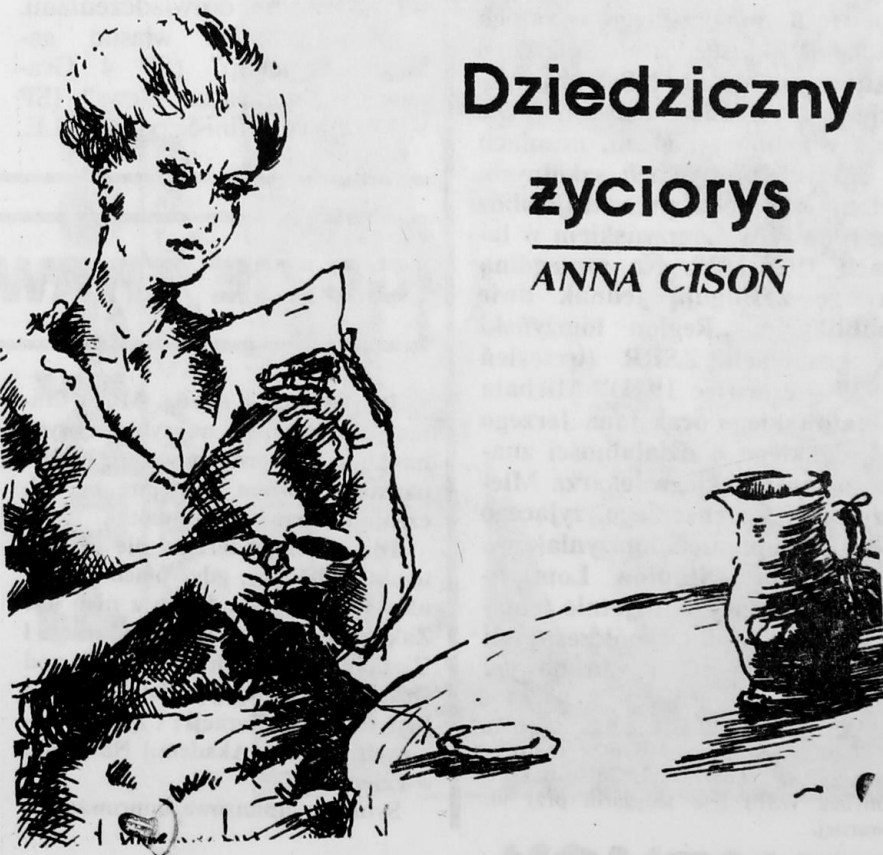
„Nie rób głupstw w tym rozwodzie – napisał ostatnio – przez twoje urojenia ja tylko cierpię. Ja sobie, kochanie, dam radę. Ale co będzie z tobą i dziećmi? Będziesz płakać. Szkoda twoich łez takich smutnych.”

Marynka jest w rozterce. Boi się jego powrotu, boi się też samotności. A Ania? Ania powiedziała, że ucieknie. Jak on się pojawia na przepustce, bez słowa idzie do babci.

– Takie listy pisze, że ka-mień by się wzruszył – powiada Marychna – i co mam robić?

Dziedziczny zyciorys

ANNA CISOŃ



NAUKA POSZŁA... W ROCZNIK

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów wydało kolejny, III tom „Studiów Łomżyńskich”, pod redakcją Michała Gnatowskiego. Od 1989 roku, kiedy ukazały się po raz pierwszy, znacznie zmieniły swój profil, przekształcając się ze zbioru prac członków i sympatyków Towarzystwa w rocznik naukowy. Jednak, jak poprzednio, dominuje tematyka historyczna. Historycy bowiem stanowią najprężniejszą grupę członków Towarzystwa.

W III tomie „Studiów” pojawiły się nowe działy. „Dokumenty i wspomnienia” odtąd zawierać będą nie znane jeszcze materiały, dotyczące dziejów regionu. Aktualny tom „Studiów” publikuje oryginalne dokumenty z działalności NKWD w Ciechanowcu w latach 1939-1941, które ocalały dzięki Józefowi Mierczyńskiemu z Antonina (uczestniczył m.in. w konkursie „Kontaktów” pod hasłem „Wschodnie losy Polaków”). Łomżyńskie więzienie w 1908 roku poznajemy z pamiętnika Jana Kwapińskiego, znanego działacza PPS. Podczas II wojny światowej, w strukturach emigracyjnych rządu, w latach 1943-1944 był ministrem handlu, przemysłu i żegluga oraz pełnił funkcję wicepremiera. Jego wspomnienia ukazały się w 1965 roku na emigracji. Właśnie z tej książki pochodzi publikowany w „Studiach Łomżyńskich” fragment.

Nowy dział „Z redakcyjnych tek członków TPZŁ” został zainaugurowany szkicami wybitnych uczonych: profesorów Stanisława Lorentza „O Żeromskim i regionalizmie” oraz Bogdana Suchodolskiego „Dramat edukacji kulturalnej”; szkic poświęcony aspektom sił twórczych ludzkiego geniuszu wobec postępu nauki i techniki współczesnego świata.

Czytelnicy III tomu „Studiów Łomżyńskich” znajdą tu materiały historyczne o różnej tematyce. O szkołach powszechnych powiatu łomżyńskiego w latach 1864-1914 pisze Witold Jemielity. Autor podaje nie tylko informacje o systemie nauczania, ale także o nauczycielach, uczniach i samych budynkach szkolnych. Henryk Majecki prezentuje obóz narodowy w Łomżyńskim w latach 1928-1939. Na szczególną uwagę zasługują jednak dwie publikacje: „Region łomżyński w granicach ZSRR (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)” Michała Gnatowskiego oraz Jana Jerzego Milewskiego o działalności znanego łomżyńskiego lekarza Mieczysława Czarneckiego, żyjącego do dziś w pamięci łomżyńskich.

III tom „Studiów Łomżyńskich”, łączący umiejętnie tematykę przeszłości i współczesności, polecam nie tylko zawodowym historykom. (gab)

Publikację można kupić w siedzibie Towarzystwa (Łomża, pl. Kościuszki – budynek WSP) i w księgarni przy ul. Dwornej.

WYJAZD PO NADZIEJĘ

– Dzieci niepełnosprawnych, z porażeniem mózgowym, innych, nie można pozostawić samym sobie. To nie tylko ich i ich najbliższych problem. To problem nas wszystkich. Nikt nie powinien zostać wobec nich obojętny – mówi Andrzej Trochimowicz, prezes Fundacji „SKAR”.

Wrócił właśnie z Chicago. Pojechał tam na zaproszenie Edwarda Moskala, prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej. Jego kontakty ze Stanami zaczęły się w ubiegłym roku od wyjazdu do klubu „Achillesa”, który zrzesza niepełnosprawnych z całego świata. Teraz też tam gościł.

– Z jakiego oni korzystają sprzętu? Wózki lekkie, szybkie, poręczne, tak znakomicie skonstruowane, że po złożeniu wszę-

dzie się mieszczą – jeszcze dziś zachwyca się Andrzej.

Wózek kosztuje tyle, co samochód. Dla niepełnosprawnych w Łomżyńskim nadal jest tylko marzeniem. Prezesowi SKAR-a Klub „Achillesa” obiecał przynajmniej dwa.

Jednak największym sukcesem tej podróży jest ufundowany przez Edwarda Moskala specjalny samochód dla niepełnosprawnych wartości 40 tys. dolarów. Będzie on bardzo przydatny do przewozu pacjentów na wózkach, gdyż wyposażony jest w podnośnik hydrauliczny. Ten dar dotrze do Łomży drogą morską, czyli trzeba trochę jeszcze poczekać.

Andrzej Trochimowicz odwiedził Fundację Michaela Jacksona, znanego piosenkarza.

– Niektórym się wydaje, że

wystarczy wyjechać do USA, by być bogatym. Niestety, tam dolary nie leżą na ulicy – przez SKAR-a.

Szef łomżyńskiej Fundacji stępował w programie V gowskiej telewizji i w prywatnym radiu Łucji Śliwy. Prezentując ciężką sytuację rodzin, w których wychowuje się dziecko kalek. Zaraz po audycjach były fony, proszono o adres Fundacji „SKAR-a”, deklarowano, że z rozmów wynikało, że niektórzy nie znają polskich realiów, nie potrafią zrozumieć naszego problemu.

Po tym wyjeździe Andrzej Trochimowicz znów jest pełen nadziei, choć burzą ją ostatnie przykre doświadczenia z portem z USA sprzętu inwalidzkiego. Miał dotrzeć do Łomży, podobno zatrzymał się w Włocławku.

Niepełnosprawni nadal szukają na pomoc i finansowe wsparcie (PBK Warszawa, Oddział Łomży 374404-92021-132).

CHWYT ZA PIÓRO

Łomża, „Trójka” (SP 3, Łomża), „Sprawy i Sprawki” (SP 1, Grajewo), „Gazetka Szkolna” (SP Ciechanowiec), „Nasz pomysł” (SP Stawiski), „Rodzynek” (SP Kozłówka). Każda z nich jest inna, bowiem prezentuje informacje ze swojego środowiska. Są w nich relacje ze szkolnych imprez, zawodów sportowych, wywiady z nauczycielami. Powtarzają się stałe rubryki: humor, horoskopy, moda, krzyżówka, porady savoir-vivre’u, recenzje książek. Autorzy są krytycznymi obserwatorami. Jedną z gazetek zaprezentowała uwagi z dzienników uczniów: „Kiedy kazałam jej rozwiązać zadanie, usiłowała wmówić mi że na ścianie nie ma tablicy”, „Klasa biega po klasie i nie zwraca uwagi na moje uwagi”, „Zrobiła sobie złoty ząb z papierka i uśmiecha się do wszystkich”. Niektóre z gazetek zamieszczają próby literackie:

Chodzę do szkoły, szkoły
w Stawiskach
Czy słońce świeci, czy grzmi,
czy błyska.

Kiedy dorosnę, pomyślę
Co zrobić, żeby wrócić do domu.

Wszystkie spełniają swoją rolę: są źródłem informacji, edukacji. O ile w mniejszych szkołach wszyscy zwykłe wiedzą, o ile w szkołach dużych. Tam uczniowie nie znają się wzajemnie, nie wiedzą, że (przykładnie) ich starsi koledzy wyróżniają się w olimpiadzie międzyszkolnej, konkursie przedmiotowym, trafiają coś więcej, niż w innych od nich program. O tym uczniowie mogą dowiedzieć się z gazetki.

Tudno oceniać ich treść, bardzo różnorodna i dla młodego czytelnika na pewno ciekawa. Uwagę zasługuje także ich graficzna. Wszystkie gazetki bardzo starannie przygotowane.

Na wyróżnienie zasługuje wszystkie, bo wszystkie są napisane w sposób nie typowy dla szkolnej nudę.

pliwym utrudnieniem w utrzymywaniu Zakładu jest ciągła przynależność gminy Rajgród. Pracownicy nie są związani z tą miejscowością, mają bliżej do Grajewa.

Nadzieja na rozwiązanie tej sytuacji jest współpraca z białym Parkiem Krajobrazowym. W Biebrzy mieści się tymczasowa siedziba dyrekcji Parku. Na początku 1990 roku rozpoczęły się wspólne badania przyrodnicze. Do tej pory większość prac naukowych finansował Urząd wojewódzki w Łomży.

Na szczęście odczuwane przez pracowników nie przerwało sezonowej działalności Zakładu. Jak dotąd wszyscy pracownicy, którzy się naturalnym biegiem rzeczy nie wycofali, nadal przyjeżdżają do dyrekcji częściej niż kiedyś, odwiedzają ministerstwa. Zyskują wodzenia!

GDZIE TRAWA ZIELONA...

Polska nauka upada. Mimo dramatycznych apeli najwybitniejszych naukowców, proponowany budżet państwa zawiera następne ograniczenia w finansowaniu nauki.

Dla naszego terenu nie jest to temat codzienny, gdyż placówek naukowych tu mało. Jedną z nich jest Zakład Doświadczalny Melioracji i Użytków Zielonych „Biebrza” pod Grajewem, podlegający bezpośrednio Instytutowi Melioracji i Użytków Zielonych Polskiej Akademii Naukowej w Falentach.

Sytuacja finansowa doprowadziła

do tego, że Zakład w Biebrzy prawdopodobnie usamodzielnia się. W tej chwili prowadzone są rozmowy w Ministerstwie Ochrony Środowiska.

– Jest dramatycznie – mówi Andrzej Żurko, dyrektor Zakładu. – Konieczne byłoby zwolnienie połowy pracowników naukowych. Jednak bronimy się przed tym.

Dyrektor widzi możliwość wyjścia z kryzysu przez sprzedaż mieszkań pracownikom i utworzenie spółdzielni mieszkaniowej. Odciałyłoby to budżet „Biebrzy” o czterysta milionów złotych rocznie. Niewąt-





się od ludzi: Wnorowski pocięty w Białymstoku leży, a jego chłopaka policja zabrała. Wierzyć nie chciał.

Całe Grodzkie też. O Jurku złego słowa powiedzieć nie mogą. Spokojny, pracowity. Nikt nie słyszał, żeby do kogoś z nożem... Tak, wierzyć się nie chce.

Ojciec Jurka był też w Białymstoku. Prosto z aresztu, od syna poszedł do szpitala, do tamtego.

– Pytam go, jak to tam było, a on też, jak mój, że nic nie pamięta.

– Nie, na pewno Jurek nie zaczął – powtarza matka. – Targoński i Wnorowski to chłopcy po dwa metry. Mój wygląda przy nich jak dzieciak. Gdzie by dał radę któremu?

Nie lubiła Targońskiego i nie lubi. Przyznaje. Przegoniła go nieraz, ale zawsze umiał Jurka z domu wywołać tak, że nie widział. Na tę „ostatkową” wódkę też.

W grodzkim sklepie wódki nie ma. Za to piwa pod dostatkiem. Czy kto „pędzi”, lepiej do gazety nie mówić. Pod jednym tylko każdym może się podpisać: „Wnory gorsze”.

3

Obie wsie dzieli zaledwie kilkadziesiąt metrów. Ludzie znają się na wylot. Czy Wnory gorsze?

– W naszym sklepie też wódki nie ma – mówi sołtys, Wacław Grodzki. – To już nie te czasy, gdy się kolejka po „żytnię” ustawiała. Dzisiaj chłop nie ma za co pić. Bieda na wsi, że człowiek o niczym innym mówić już nie umie.

Zresztą, piją w całej Polsce. Jeden dla fasonu, drugi z nieszczęścia, trzeci, bo już bez wódki żyć nie może. Czy młody, czy stary. Taki ten nasz naród.

Wojtek Targoński i Jurek Wnorowski są rówieśnikami. I to jedyna ich wspólna cecha, twierdzą mieszkańcy. Pod każdym innym względem zupełnie do siebie nie pasują. Ale „kawalerka” ma swoje prawa. Jakoś się taki jeden z drugim zawsze dogada. Niestety, przeważnie do złego.

O aresztowanym Jurku z Grodzkich ludzie z Wnorów mają identyczne zdanie: chłopak porządny. Nieszczęścia chodzą parami.

Tak jak cała miejscowa „kawalerka”, co to żony znaleźć sobie nie może. A dużo już tych po trzydziestce. Dziewczyny ze wsi uciekają. Niejeden ma żal o to do całego świata. Gdzie kobiety się zbiorą, to i bez wódki całą noc mogą przegadać; gdzie mężczyźni – od tego musi się zacząć. Wódka czy bimber. Jeden czort.

– „Pędzą” nie tylko u nas. W Grodzkich też, opowiadają wnorowianie na zarzut sąsiadów.

4

W „ostatkowy” wtorek Jurek Wnorowski nie ruszał się z domu do szóstej. I nagle się ubrał. Odpowiedział matce, że „zaraz wróci”. Minęły trzy godziny. Właśnie kończyła się „Dynastia”, gdy ktoś załomotał do drzwi. Na progu stał zdyszany brat Wojtka Targońskiego.

– Krzyknął, że Jurek leży u nich w domu pokłuty nożem, a on leci dzwonić po pogotowie – przypomina matka.

Struchlała wybiegła na drogę. Wpadła do Targońskich. Cafe

ubranie i podłoga we krwi. Wyłewała ją nawet z butów syna.

Tamtego chłopaka z Grodzkich właściwie nie znała. Za to bardzo dobrze znała Wojtka Targońskiego. Ona też nie chciała, by syn się z nim zadawał.

5

Wojtek pamięta, że „wypili sporo”. Wracali już do domu. Tamci dwaj znacznie go wyprzedzili.

– Szli przede mną jakieś dwieście metrów – opowiada. – Nie słyszałem, o czym rozmawiali. I tak się wlokłem. Oni też się nie spieszyli. Wreszcie do nich doszedłem. To było gdzieś czterdzieści metrów od mojego domu. Patrzę, a Jurek Wnorowski leży przy drodze. Pomyślałem, że za dużo wypił i nie ma już siły iść. Powiedziałem do tamtego, żeby go zostawił. A on nagle krzyknął do mnie: „Co ci się nie podoba?!” i sunął do mnie z nożem. Machnąłem ręką i wtedy mnie skaleczył. Zerwał się naraz i uciekł w pole. Schyliłem się do Wnorowskiego. Zobaczyłem krew na szyi. Pobiegłem do domu, żeby brat poleciał na pogotowie dzwonić. Nic więcej nie pamiętam. W nocy przyjechała do mnie policja. Powiedziałem to samo.

Ojciec Wojtka buduje piękny, duży dom; „nie chce być ostatni we wsi”. Chce zostawić go synom, ich rodzinom. Ale oni się nie żenią. Jakoś się nie układa.

Wojtek nie ukrywa, że lubi wypić.

– Taki chłopak co nie pije, nie ma u dziewczyny szans. Musi umieć wszystko – mówi.

Czy on umie?

– Nie wiem – odpowiada za niego ojciec – ale widzę, jakie dziewczyny do niego nawet z Zambrowa i z Wysokiego przyjeżdżają.

6

Gmina Kulesze Kościelne liczy 30 wsi, czyli 2800 mieszkańców. W ubiegłym roku funkcjonariusze miejscowego Komisariatu Policji nie wszczynali ani jednego postępowania z powodu bimbrow. Ale wódka w gminie się leje. Tradycyjnie wiejskie zabawy, to nadal świetna okazja do wypicia. Ich organizatorzy biorą na

siebie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo tanecznego.

Ale z tym różnie bywa. W ubiegłym roku też nie obyło się bez bójki na zabawach. Ofiarę jednej zabrało pogotowie.

Lecz bójka na zabawie nie musi wcale wystawiać złego świadectwa miejscowej młodzieży. Doświadczenie pokazuje, że zwykle wywołują ją obcy, ściągający tu z sąsiedzkich gmin. Oczywiście, z alkoholem. Pierwsze miejsce na tej niechlubnej liście od lat zajmują Rutki.

Przez siedem tygodni w roku policjanci z Komisariatu w Kuleszach mają z tym święty spokój. Post.

Młodzież na wsi pije dla rozrywki. Bar „Marzenie” w Kuleszach, a inny gdzie indziej, wypełnia jej brak znakomicie.

Ale ludzie coraz częściej sami reagują na zło, choć na wsi nadal wezwanie na pomoc policji, to ostateczność.

Bardzo dobrze układa się funkcjonariuszom współpraca z miejscowym proboszczem, księdzem Pawłem Olędzkim, szanowanym przez mieszkańców. Pomaga im w walce z tą polską plagą.

7

Ksiądz Paweł Olędzki z racji wieku sam mówi, że jest najstarszym proboszczem w diecezji łomżyńskiej. Pracował w różnych miejscach. W Kuleszach Kościelnych przewodzi parafianom czternaście lat. Jest abstynentem od dzieciństwa. Od dzieciństwa był harcerzem.

Wszędzie, gdzie rzucił go los, walczył z alkoholizmem. Ciągłe przypomina ludziom cztery podstawowe zasady: zachowanie trzeźwości, niezmuszanie do picia alkoholu, nieczęstowanie nim na stypach; podczas I Komunii świętej dzieci wyrzekają się alkoholu i papierosów do osiemnastego roku życia.

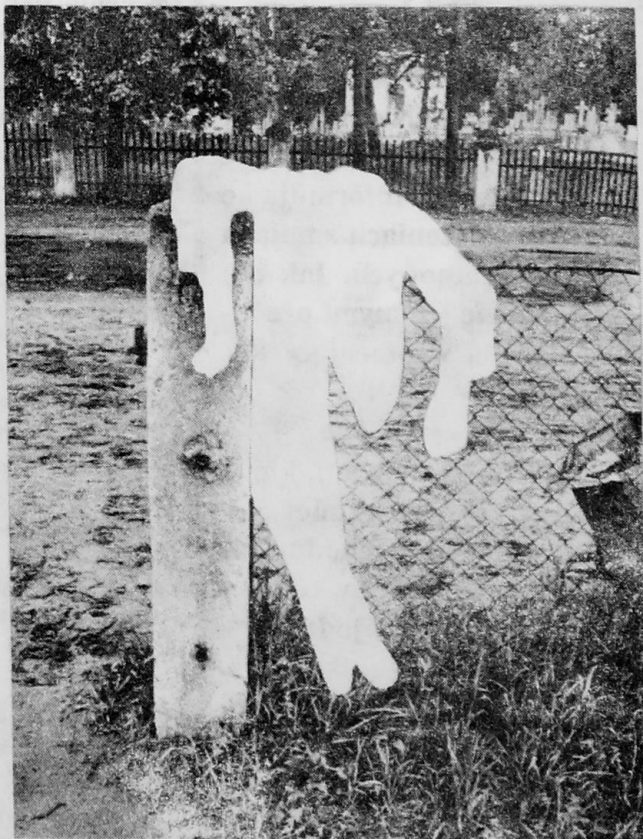
Alkohol jest złem. Przynosi tragedie. Człowiek o tym wie. Wybiera. Tę wolę dał mu Bóg.

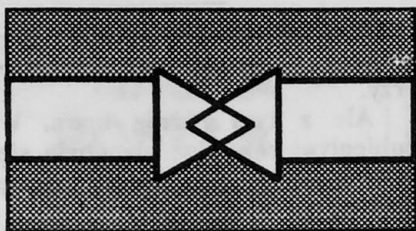
– Zło jest krzyżujące – mówi ksiądz Olędzki.

Fot. GABOR LÖRINCZY

Popielec

GABRIELA SZCZĘŚNA





spiećcia

Ogromne kałuże blokują dostęp do drzwi Urzędu Miejskiego w Grajewie. Wobec braku pieniędzy na uporządkowanie terenu i wobec niekorzystnych prognoz pogody, burmistrz będzie wkrótce zmuszony wystąpić o służbowe kalosze.

W ubiegłym roku nie udało się w Łomżyńskim sprywatyzować ani jednego przedsiębiorstwa państwowego. Podobno chęci nawet były, ale niektórzy (wiemy kto) pomylili prywatyzację z prywatą.

Ogłoszenie z „Gazety Współczesnej”: „Potrzebuję 50 milionów”. Ogłoszenie zamieszczono w rubryce „Biznes”. Takiego biznesmena nazywano kiedyś dziadem.

Odnoszący od kilku lat wspaniałe sukcesy łomżyńscy taekwondyści nie mogą wyjeżdżać na żadne zawody rozgrywane poza Łomżą z powodu braku pieniędzy na podróż. Nie pozostaje nic innego, jak zawody zagrywać korespondencyjnie.

Już w styczniu strażacy apelowali o niewypalanie traw. Niestety, bez skutku. Sprawa chyba dojrzała do podwyżki cen zapalek.

Z miesiąca na miesiąc rośnie w Łomżyńskim liczba bezrobotnych. Na dokładkę prasa, w tym „Kontakty”, systematycznie informują o nowych zgłoszeniach zamiaru zwolnień grupowych. Jak tak dalej pójdzie jedynymi pracującymi będą wypłacający kurniówki.

Po wykonaniu badań, które wykazały, że mieszkańcy regionu północno-wschodniego, w tym Łomżyńskiego, cierpią na dotkliwy brak jodu, naukowcy orzekli, że skutkiem może być kretynizm i bezpłodność. Na szczęście druga przypadłość wyklucza pierwszą.

I

– Szłam z pielgrzymką. Z nieba lał się żar. Moje nogi w ranach, paznokcie pozdzierane. „Muszę wytrzymać”, powtarzałam sobie. „Boże, ty za nas tyle wycierpiałeś”. Szłam dalej i całą drogę modliłam się o dziecko – wspomina Magdalena.

Od tej ostatniej pielgrzymki zmieniło się jej życie. Kiedy wróciła do domu Tadeusz powitał ją radośnie, a w chwilę później opowiedział swój sen. Śniło mu się, że żona wróciła razem z małą dziewczynką. Magdalena struchlała. Głośno zapytała: „To ja ci już nie wystarczam?” A jednocześnie nie mogła uporządkować swoich myśli.

„To on zna moje najskrytsze pragnienia, najcichsze modlitwy”, pytała sama siebie.

Potem była spowiedź. Przy konfesjonale ksiądz spytał o dzieci. W czasie rozmowy powiedział: „A może, siostró, byś wzięła sierotę?”

„To kolejny znak”, pomyślała Magdalena.

II

Magdalena i Tadeusz są małżeństwem od dziesięciu lat. Bardzo się kochają. Żyją dla siebie i wsłuchują się w siebie. Swoją miłość chcieli przekazać komuś, by mieć radość w dawaniu. Przeżyli kilka poronień Magdaleny, wiele wizyt u lekarzy. Nikt nie dawał im szansy na dziecko. Tadeusz uległ poważnemu wypadkowi. Jest kaleką. Prawie nie wychodzi z domu. Na świat patrzy oczyma Magdaleny.

Bardzo pragnął mieć dzieci. Wyobrażał sobie wspólne spacer, bieganie po mieszkaniu, szczebiotanie. Potem wyobrażenia powracały w snach. Ale tylko w snach! Nigdy nie mówił o nich głośno, by nie ranić żony, by nie wyrządzić jej przykrości. Podejrzewał, że ona marzy o tym samym. Wyprzedzał jej myśli i głośno uspokajał ją i samego siebie.

„Wiadać nie pisana nam dziecina. Niech więc tak będzie”, mówił spokojnie w pokoju, wypełnionym ich najskrytszymi pragnieniami, najcichszymi pragnieniami, niespokojnymi myślami.

Tym swoim opanowaniem i pogodzeniem się z życiem, którego wydawało się, iż nie da się już odmienić, rozładowywał napięcie.

A Magdalena czuła się jakaś gorsza od innych kobiet. Uboższa. Czuła, że nie potrafi dać mężowi tego, czego od niej oczekiwał.

„Sen Tadeusza, rozmowa ze spowiednikiem, to dla mnie znaki”, pomyślała. Pojechała jeszcze do swojej przyjaciółki. Zwierzyła się z najskrytszych zamierzeń. Ta utwierdziła ją w postanowieniu. Gdy tylko wróciła do Łomży, udała się do Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego.

III

Była pełna lęku. Bała się, czy nie usłyszy, że jest za stara, czy może z innych przyczyn nie może być w ogóle brana pod



MARIA TOK

Wróbe

uwagę. Pragnienie było silniejsze od strachu.

Kierownik Ośrodka w Łomży, mgr Janina Włodkowska, po godzinnej rozmowie z Magdaleną nie miała żadnych wahań. Od razu zaproponowała Katarzynę. Zna przecież bardzo dobrze wszystkie sieroty ze swojego terenu. Do każdego dziecka dobiera rodziców i dom.

Katarzyna ma trzy lata. W czerwcu ubiegłego roku zmarła jej mama. Śmierć przyszła nagle. Zmarła osierociła jeszcze dwoje strasznych dzieci. Po pogrzebie matki, ojciec sprzedał z domu co się dało i wyjechał w drugi koniec Polski. Dzieci pozostawił w wynajmowanym mieszkaniu pod opieką kolegi. Sąsiad – kolega stwierdził, że starsi chłopcy są na tyle dorośli, iż mogą zaopekować się małą Kasią; mają przecież wakacje. Dzieci tułały się po wsi, głodowały, a ojciec nie wracał.

W końcu zainteresowały się nimi panie z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. One też zaalarmowały Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Łomży. Dzieci były wygłodzone i bardzo zaniedbane. Odszukano ojca. Dzieci zupełnie go nie interesowały. Bawiło go teraz towarzystwo i alkohol. Szukano rodziny matki. W sąsiedniej wsi mieszkała babcia, siedemdziesięcioletnia staruszka, która już wychowuje pięcioro wnucząt zmarłej córki z pierwszego małżeństwa. Nie chciała więcej obowiązków. Skarżyła się, że jej ciężko, że choruje, że jest stara i słaba. Po długich namowach zdecydowała się przyjąć dziesięcioletniego Grzesia i siedmioletniego Bartka. Kasia nie chciała. „Gdyby ona chodziła, to może by się przy innych jakoś wychowała”, tłumaczyła.

Kasia urodziła się z wadą stopy. Lekarze dawali stuprocentową gwarancję korekty nogi. Operacja powinna być wykonana

do dwóch lat. Przez niedługo rodziców, dziewczynka nie do dziś.

Wyrokiem Sądu Rodziny w Grajewie ojciec został wiony praw rodzicielskiej decyzji nie odwoływał. Rok się uprawomocnił. Na mocy dla dwóch starszych ców babcia stała się zastępczą, Kasia została szczona na oddziale dzieci w szpitalu w Grajewie.

IV

Magdalena nie widziała Katarzyny, a już zaczęła, że będzie jej córka. Usłyszała o kalectwie, nie raz się. Przeciwnie, lepiej, pomyślała, będzie jej więcej ofiarować, pomóc”.

Uskrzydłona wróciła do domu. – Od razu zaczęła się łasić – opowiada Tadeusz – co to znaczy, więc zaprosiła. Powiedziała, że Zaskoczyła mnie. Znam jej wszystkie reakcje. Czy się pomylił?

Magdalena z radością o swojej tajemnej wizji, która na nich czeka.

Tego dnia nie mogła wrażeń. Czuli, że urodziła im córka. Snuli wizje, że się nią zajmować. Tadeusz, już zapowiedział, że jej poświęcał cały czas, cień i tak siedzi w domu, wszystkiego ją nauczy, zaległości sieroctwa, będą ćwiczyć chorą nóżkę, będą dla niej sukienki i spódnice. Magdalena poczuła spełnienie. Następnego dnia z polecąjącą z Ośrodka w Grajewie, jechała do szpitala w Serce chciało z niej wyskoczyć na twarzy wystąpiły plamy z nerwów, gdy panią ordynator o Kasię. Cóż miała jej powiedzieć karka o tym niedo-

przez wszystkich dziecku? Poinformowała, że w szpitalu przybrała kilogramów. A gdy do pokoju Katarzyny, jej inteligencja, ona nie będzie. Wtedy też są potrzebne wyszeptwała Magdalena dobra, przed „dobra”, myślała wpróżdżaczynię.

V

była spłoszona. Wpływała od czterech lat, pamięta domu, ciwnością i ufnością ludzi w białym szpitalu, okropnie jest jej domem, bezpieczeństwa. Ma

inaczej, wzbrania. W czasie całej wizji nie pozwoliła. Obserwowała, laski, pieska-mi nazywała lalkę, spięta. Gdy Magdalena się do wyjścia, zainteresowani, powiedziała, niby do siebie zamknęła.

W szpitalu, w krótkim czasie, by nie nadwyrężyć jej zamarło. Tym ją porwała, czekać na przepis, powodu sieroctwa, straszniejsze od tadeusza. Opowiadała: że ma ciemne włosy, ale co niedożywienia, zabiedzonego wrzasku mówi, wcale się nie mogli, spać nie mogli, a potem długie i nie przerywały. Myśleli tyll



o Niej. Żeby już była w domu, żeby ta operacja się udała. Żeby nie wydłużało się ich oczekiwanie.

Następnego dnia Magdalena pobiegła do Ośrodka. Podzieliła się swoim szczęściem, podziękowała, opowiedziała o wizycie. Prosiła o pomoc w przyspieszeniu skrócenia Kasi sieroctwa. Gdy wróciła do domu, razem z Tadeuszem napisali pozew do Sądu Rodzinnego w Łomży o ustanowienie ich rodzicami Kasi.

W dwa tygodnie później znów pojechała do szpitala. Katarzyna była już inna; jeszcze nieśmiała, ale inna. Pozwoliła się wysadzić na nocnik. Wtedy Magdalena przytuliła ją do siebie pierwszy raz. Nie potrafi opowiedzieć, co czuła, wycierała tylko ukradkiem oczy. Potem miała zainteresować się koralami, rozmawiała z „dobrą panią”, bo tak Magdalena przedstawiła Kasi lekarkę. Była roztrzępana, wysypała czekoladki, bawiła się nową lalką.

Przy trzeciej wizycie Kasia śmiała się, jak inne dzieci. Magdalena wzięła ją na ręce. Obie podeszły do okna. Pokazała dziewczynce domy.

– Każde małe dziecko ma mamę, tatę, domek. I ty pojedziesz do domku – opowiadała Magdalena.

– A tu co? Tu domek – zareagowała mała.

– Tu szpital. W domku jest tata – tłumaczyła dziewczynce.

– To gdzie ten tata? – nie rozumiała.

– A wiesz, kto ja jestem? Mama twoja – wyjaśniła Magdalena.

Kasia powtórzyła „mama”, popatrzyła inaczej, a później dalej zwracała się do niej w trzeciej osobie.

Dobrze jej było w tych bezpiecznych ramionach. Przytuliła się, ukochała, ucałowała, pokazała chorą nóżkę, pożałowała, że boli, długo nie schodziła z kolan. Gdy Magdalena wychodziła, gdy już się pożegnali, była taka smutna. Magdalena znów wyciera oczy. – Cały czas ją widzę.

– Nie mogę mówić, co ja przeżywałam.

VI

Jest już wyrok sądu. Katarzyna jest córką Magdaleny i Tadeusza. Jutro razem przewiozą ją ze szpitala w Grajewie do szpitala w Białymstoku. Tam dziewczynka będzie miała zoperowaną nóżkę. Po zabiegu wróci do swojego domu w Łomży. Tadeusz zrezygnował z sanatorium. Wolniutko urządza dziecinny pokój.

– Żeby tylko operacja się udała. A nawet gdyby trochę kulą, to nic – martwi się i od razu godzi z najgorszą wersją Magdalena.

– Jestem taki szczęśliwy. Czy to nie zbyt piękne, by było prawdziwe? – nie dowierza zawsze powściągliwy Tadeusz.

Na Katarzynę czeka już piękna lalka.

Fot. Gabor Lörinczy, Maciej Czerwiński, Archiwum.



Maryja mieszkała na wzgórzu, położonym trzy i pół godziny drogi do Efezu. Jej dom zbudowany był z kamienia; czworokątny, z tyłu zaokrąglony, okna umiejscowione wysoko, dach płaski. Wnętrze przedzielał piec. Palenisko znajdowało się naprzeciw drzwi, na ziemi. Na prawo i lewo od paleniska rozmieszczone były pomieszczenia ozdobione. Wszystkie ściany były udekorowane kolorowymi plecionkami. Jedno z pomieszczeń służyło za miejsce modlitwy. Na prawo znajdowała się sypialnia.

Anna Katarzyna Emmerich, zakonница augustianka, z zadziwiającą dokładnością podała opis okolicy i domu, w którym pod koniec swego ziemskiego życia przebywała Matka Chrystusa. Pobożna zakonница miała zawsze wizje o życiu Maryi w połowie sierpnia, w dniach poprzedzających uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w ciągu kilku kolejnych lat.

Objawienia A.K. Emmerich zawierają wiele szczegółów z życia Marii, opis Jej modlitw, odprawiania Drogi Krzyżowej, opieki duchowej nad Apostołami.

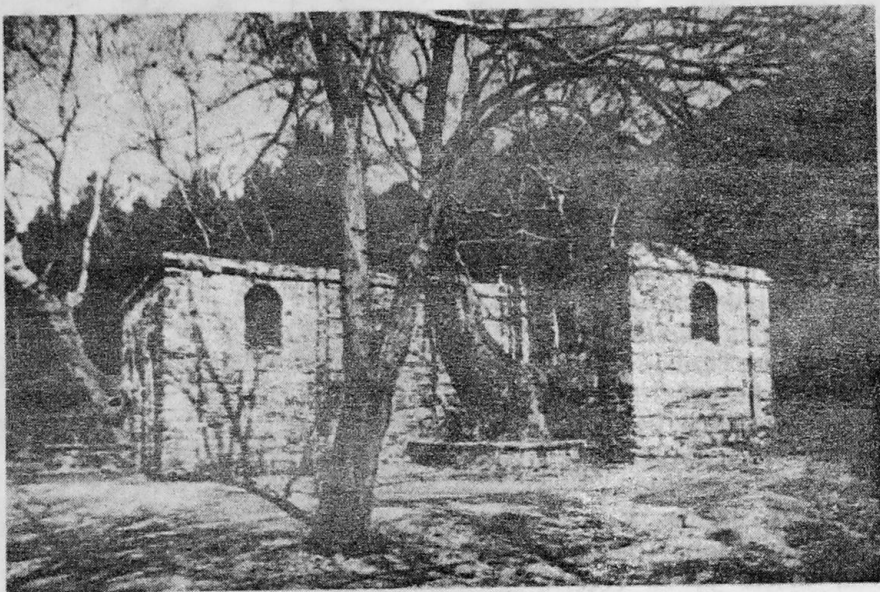
Niemiecka wizjonerka przekazała także wiadomość o podróży Matki Bożej do Jerozolimy, uprzedzając późniejsze kontrowersje, dotyczące miejsca Jej śmierci. Otóż w jednej z wizji widziała, że Maryja za św. Janem i św. Piotrem udała się do Jerozolimy. Przeżycie na nowo Drogi Krzyżowej Jej Syna było przyczyną długiej choroby. Apostołowie zwątpili w możliwość Jej wyzdrowienia i zatroszczyli się o godny grób dla Matki Bożej. I mimo, że Maryja wyzdrowiała i wróciła do Efezu, pogłoska o Jej śmierci i grobie rozeszła się.

Czy wizje Emmerich były tylko fantazjami?

Pierwszym pisarzem kościelnym, który w dziele „Liber miraculorum” („Księga cudów”) wymienia Dom Matki Bożej na wzgórzu koło Efezu był święty Grzegorz z Tours, biskup żyjący w VI wieku. Przez wiele wieków od

Tysiące z nas wyjeżdżało (i wyjeżdża) „turystycznie” do Turcji.

Niewielu jednak wie, że właśnie w tym kraju, 16 kilometrów od Efezu, znajduje się dom, w którym mieszkała Maryja, Matka Chrystusa.



KS. JAN ŻELAZNY

Dom na wzgórzu

czasów św. Grzegorza dom Maryi był zapomniany. Gdy objawienia augustianki stały się głośnie, 27 lipca 1891 roku wyruszyła wyprawa badawcza do Efezu. Przewodnikiem była jej książka. W poszukiwaniu źródła wody wyprawa przypadkowo natrafiła na wałący się dom, którego wygląd zgadzał się z obrazem podanym przez wizjonerkę. Istotnym, rozstrzygającym szczegółem było to, że z tego miejsca, ze wzgórza, na którym położony był dom, widać było Efez i morze.

Archeologia nie podważyła autentyczności domu Najświętszej Maryi Panny. Wybitny archeolog, profesor Prandi, ogłosił na Międzynarodowym Kongresie Maryjnym w Lizbonie, w 1967 roku, że fundamenty domu pochodzą z I wieku po Chrystusie.

Stara tradycja, z pierwszych wieków chrześcijaństwa mówi, że pod koniec swego życia Maryja zamieszkała wraz ze św. Janem Apostołem w Efezie. Św. Jan wraz z Maryją mógł mieszkać w Efe-

zie prawdopodobnie po 42 roku, po wielkim prześladowaniu chrześcijan w Jerozolimie i męczeńskiej śmierci św. Jakuba. Pierwszy kronikarz Kościoła, św. Euzebiusz (260-340) i „Acta Sanctorum” („Dzieje Świętych”) wyraźnie mówią, że św. Jan udał się do Efezu. Tradycję tę potwierdza św. Ireneusz, który zmarł w 203 roku i znał osobie św. Polikarpa, biskupa Smyrny, ucznia św. Jana Apostoła. Św. Polikarp, w liście do papieża Wiktora pisze o grobie św. Jana Apostoła w Efezie. Wczesne źródła chrześcijańskie z pierwszych wieków nic nie wspominają oczywiście o tym, że Maryja mieszkała wraz ze świętym Janem Apostołem w Efezie. Pierwsi chrześcijańscy kronikarze poświęcali uwagę tym, którzy zostali „Apostołami” odpowiedzialnymi za nowo powstające gminy chrześcijańskie.

Cesarz Teodozjusz II zwołał w 431 roku II Sobór Eklezjalny w Efezie w celu obrony powszechnej już wówczas wiary w to, że Ma-

ryja była Matką Boga zusa Chrystusa. Stara tradycja, powszechnie wskazywała na to miejsce śmierci Maryi. W Efezie, w kościele pod wezwaniem Matki Bożej. Wiadomo, że w tym miejscu ich śmierci.

Wreszcie znajduje się potwierdzenie w tradycji, zachowanej w prawosławnych miejscowościach Kirkince, oddalonych 17 km od Meryem Anı. W domu Matki Bożej, ściany ci są bezpośrednimi potomkami chrześcijańskimi. Corocznie pielgrzymi wędrują do tego świętego miejsca w dzień Wniebowzięcia świętszej Maryi Panny. W swoich przodków przywrócić tradycję, że Maryja - Chrystusa żyła i umierała w tym domu.

Dom Maryi zaczęto restaurować w roku. Wkrótce Sanktuarium koło Efezu stało się sławne w świecie, szczególnie po ogłoszeniu 1 listopada 1950 roku dogmatu (wiary) przez papieża XII, że Najświętsza Panna została z duszą i ciałem wzięta do nieba. Liczba pielgrzymów, odwiedzających dom Matki Bożej, w ciągu roku wynosi około miliona.

Sanktuarium Meryem Anı odwiedziło dwóch papieży: Paweł VI i Jan Paweł II. Wizyta Pawła VI w 1967 roku była wielkim wydarzeniem. Dzięki staraniom Jana Pawła II (30 października 1979 roku) w Efezie, Matki Bożej, był hołdem złożonym dowodem uznania dla tych, którzy troszczyli się o sanktuarium.

Autor, ks. Jan Żelazny, ukończył Seminarium Duchowne w Warszawie (1967), Akademię Teologii w Warszawie (1978) oraz Wydział Teologii w Würzburgu (1986). Obecnie uczy języka polskiego w Zespole Szkół Drzewnych w...

Wizyta Pawła VI w 1967 roku była wielkim wydarzeniem. Dzięki staraniom Jana Pawła II (30 października 1979 roku) w Efezie, Matki Bożej, był hołdem złożonym dowodem uznania dla tych, którzy troszczyli się o sanktuarium.

Autor, ks. Jan Żelazny, ukończył Seminarium Duchowne w Warszawie (1967), Akademię Teologii w Warszawie (1978) oraz Wydział Teologii w Würzburgu (1986). Obecnie uczy języka polskiego w Zespole Szkół Drzewnych w...





60 LAT TEMU W GMINIE CHLEBIOTKI

13

Obszar gminy wynosi 13 240 ha, zamieszkuje ją 5 300 osób, administracyjnie podzielona jest na 28 sołectw.

Gleba jest licha, przeważają bagna, łąki kwaśne i piaski; drobne gospodarstwa rolne znajdują się na stosunkowo niskim poziomie. Aby podnieść hodowlę bydła w gminie jest 5 stacji zarodowych rasy czerwonej, polskiej. Istnieje również mleczarnia spółdzielcza.

W 1925 roku gmina wybudowała 4-klasową szkołę powszechną w Zawadach.

Istnieją tu 4 straże pożarne oraz 2 oddziały Związku Strzeleckiego. Pod przewodnictwem miejscowego prezesa Kółek Rolniczych, P. Targońskiego, 24.11.1931 odbyło się w szkole podstawowej zebranie członków KSW i Członków KR. Zebrani postanowili, że nadal prowadzone będą konkursy zbożowe, okopowe, warzywne, drobiowe i w tym celu wyłoniono zespoły konkursowe.

Pani Jadwiga Bielawska z Zawad otrzymała z rąk władz powiatowych II nagrodę za udział w konkursie ogródków kwiatowych.

Odbyło się również zebranie świeżo zorganizowanego Koła Młodzieży Ludowej we wsi Łoś Toczyłowo. Na zebranie przybyło 45 członków. Dłuższy referat

na temat zadań ZMTL wygłosił Piotr Targoński, prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Józef Szubert, kierownik szkoły, zaznajomił z historią Związku Strzeleckiego i jego stanem. Młodzież męska jednomyślnie postanowiła zapisać się do Związku Strzeleckiego, prosząc nauczyciela, aby objął nad nim pieczę.

W 1925 roku w gminie powstała Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, której kapitał zakładowy wynosi obecnie 4 327 zł, wkłady oszczędnościowe 14 915 zł. obrót na 31.12.1930 r. - 140 079 zł.

Ogólny budżet gminy na rok 1930/31 zamyka się kwotą 38 940 zł, w tym na szkolnictwo 5 832 zł, opiekę społeczną - 2 733 zł.

W skład Rady Gminnej wchodzi: ks. Władysław Ramatowski, Bernard Dziemian, Adolf Czyżewski, Józef Kobylński, Władysław Saniewski, Grzegorz Zajkowski, Kazimierz Zambrzycki, Marcel Ciborowski, Mateusz Wądołowski, Aleksander Targoński, Piotr Zajkowski i Aleksander Wiśniewski.

Wójtem gminy od 1921 roku jest Piotr Targoński, sekretarzem od stycznia 1923 r. Mariusz Zajkowski.

oprac. WITOLD
WINCENCIAK

BZDURNIK

TELESATFIŚ

z 31 na 32 marca, wracałem z dwoma kolegami piechotą z Łomży do Łomży. Wtedy to napadło nas 16 powracających z Łomży. Pierwszego chwyciłem w pól i zламаłem na pół. Drugi, bez rąk i nóg, podbiegł do mnie i wbił mi cyrkiel w plecy. Zawałem jak parszywy pies, lecz i z tym sobie poradziłem. Wtedy wyjąłem banknot stułotowy i przeczytałem go. Wtedy wyjąłem banknot stułotowy i przeczytałem go. Wtedy wyjąłem banknot stułotowy i przeczytałem go.

Narodowy Bank Polski". Gdy to usłyszeli wszyscy, oprócz mnie, zaczęli się śmiać. Walczyłem z nimi jeszcze 2 godziny; po 3 godzinach rozpadłem się jak Bruce Lee. Daleko nie uciekli, gdyż ich kłopoty miały kwadratowe koła.

były moje młodzieńcze przeżycia, kiedy to obudziłem się w pokoju bez okien i klamek. Pisałem list do Fryderyka Schlegla, oglądając na raz siedem kanałów ukołowanej łomżyńskiej satelitarnej.

Niech żyje pokój na wszystkich kulach ziemskich!

GRZEGORZ BAGIŃSKI

Słońce w dziurze

Powraca moda na bladą, delikatną cerę. Tym razem natura wymusza na nas rezygnację z opalania.

Od kilku lat warstwa ozonu, który chroni Ziemię przed nadmiernym promieniowaniem ultrafioletowym, niebezpiecznie zmniejsza się. 28 stycznia zanotowano w Polsce najniższy wskaźnik ozonu (139 tzw. jednostki D, podczas gdy średnio jest w tym okresie 358 D). Zbyt silne promieniowanie może spowodować wzrost zachorowania na nowotwory skóry. Równocześnie może wpłynąć, w niemożliwy do przewidzenia sposób, na zmiany genetyczne organizmów żywych.

Główny Inspektor Sanitarny Kraju zaleca szczególną ostrożność od maja do września. Wówczas, w porze najsilniejszego promieniowania słonecznego (od 10 do 15 godz.), trzeba unikać bezpośredniego kontaktu ze słońcem. Cały czas należy chronić się, zakładając okulary przeciwsłoneczne.

słoneczne, nosząc nakrycia głowy i gęsto tkane ubranie. Części odkryte trzeba chronić specjalnymi kremami ochronnymi, których stopień filtracji promieni ultrafioletowych nie jest mniejszy niż 10. Takie kremy są dostępne w drogeriach (z wypisanym oznaczonym stopniem).

Działanie promieni ultrafioletowych jest szczególnie niebezpieczne dla dzieci i młodych ludzi, oraz osób przyjmujących antybiotyki, sulfonamidy, leki przeciwgorączkowe, przeciwgrzybiczne, przeciwreumatyczne i uspokajające. Uważać na siebie powinny osoby z małą ilością pigmentu.

Możemy przyczynić się do zachowania warstwy ozonu. Jednym ze sposobów jest bojkot towarów, do produkcji których użyto freonu. Kupując dezodorant czy perfumy w aerozolu, należy sprawdzić czy mają napis „ozon friendly”; jeśli tak, produkt nie szkodzi atmosferze.

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- Ze sklepu spożywczo-przemysłowego w Lemanie (gm. Turośl) wraz z włamywaczami zniknęło wyłącznie 15 butelek denaturatu i 30 butelek wódki.
- Jan P., Bernard P. i Adam P., uczniowie VIII klasy Szkoły Podstawowej w Czerwonym (gm. Kolno), ukradli z sali lekcyjnej 8 słuchawek elektronicznych, głośnik i piłkę siatkową.
- Piwnice ciągle w złodziejskiej modzie. Z należącej do Wiesława Z. z Zambrowa zniknął rower „Jubilat”, z piwnicy Kazimierza S. z Kolna – 20 l wina własnego wyrobu i przetwory owocowo-warzywne, zaś z piwnicy Jadwigi C. z Grajewa – 2 pary butów z łyżwami, butla gazowa, cebulki mieczyków i ogórki konserwowe.
- Po powrocie do domu Cezary L. z Piątnicy stwierdził brak telewizora i magnetowidu „Blaupunkt” oraz 5 kaset video, zaś Mirosław S. z Łomży – magnetowidu „Samsung”, komputera „Commodore 64”, 8 kaset video z nagraniami, złotej i srebrnej biżuterii oraz 3 mln zł.
- Z wypożyczalni Jarosława K. z Grajewa ktoś ukradł 150 kaset video wartości 50 mln zł.
- Z gołębnika Marka P. z Piątnicy „odfrunęło” gdzieś 17 ptaków wartości 3 mln zł. Braki w hodowli stwierdzili też Albert W., Wacław W. i Kazimierz W. Wszyscy czterej poszkodowani mieszkają przy tej samej ulicy.
- W Czarkówce Małej (gm. Perlejewo) z obory Anieli P. zniknęła krowa wartości 3,5 mln zł, zaś z obory Zdzisława O. ze wsi Małec gm. Ciechanowiec – jałówka i silnik elektryczny łącznej wartości około 8 mln zł.
- Jan K. z Łomży ukradł Adolfowi B., także łomżyńskowi, kuchenkę elektryczną.
- Franciszek Ł. z Łomży nie znalazł w swoim żuku 5 mln zł, 4 faktur na zakupiony towar oraz saszetki z dowodem osobistym i prawem jazdy Alicji Ł.; z nie zamkniętej kabiny stara zaparkowanego na podwórku zniknęły dokumenty i 7 mln zł na szkodę Waldemara S. z Krajewa Starego (gm. Zambrów), zaś z poloneza Bronisława P. z Łomży – lampy halogenowe.
- Z restauracji „Kurpianka” w Nowogrodzie włamywacze ulotnili się m.in. z radiomagnetofonem, 100 butelkami „Żytniej” i 54 „wyborowej”.
- Z baru Joanny S. z Grajewa zniknął odtwarzacz „Sharp”, magnetofon i 2 skrzynki piwa.
- Z łomżyńskiego „Manhattanu” Wanda W., łomżyńska, wróciła z przeciętą torbą; w ten sposób straciła portmonetkę z 1 mln zł.
- W Kołomyjce (gm. Rutki) ktoś zakradł się do stodoły Marii S. po silnik elektryczny.

WYPADKI DROGOWE

- Na trasie Łomża – Piątnica kierujący żukiem Władysław M. z Łomży, podczas wyprzedzania, potrącił rowerzystę Andrzeja K. z Elżbiecina, który doznał lekkich obrażeń ciała.
- W Łomży na ul. Gielczyńskiej kierujący fiattem 126 p Andrzej D. z Rajgródu potrącił 8-letnią Beatę G. z Łomży; dziewczynka nagle wtargnęła na jezdnię. Doznała uszkodzenia kości miednicy.
- W Łomży na Al. Piłsudskiego kierujący fiattem 126 p Sławomir D. z Łomży, podczas wyprzedzania ciężarowego jelcza uderzył w tył fso 1500 Liliany L.-P. z Łomży, stojącego przy krawędzi jezdni. Pasażerka fiata, Agnieszka D. z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.
- W Łomży na ul. Śniadeckiego jadący simsonem 14-letni Marcin K. z Łomży, nie posiadający uprawnień do kierowania motorowerem, uderzył w tył cofającego z parkingu fso 1500 kierowanego przez Edwarda L. z Łomży. Po odbiciu się od samochodu zjechał na lewą stronę jezdni, po czym uderzył w zaparkowanego wartburga. Pechowy motorowerzysta miał dużo szczęścia: ze złamaną nogą trafił do szpitala.

POŻARY

- W Nowej Rudzie (gm. Turośl) wybuchł pożar w domu Wacława P., samotnie mieszkającego nałogowego alkoholika. W pomieszczeniu kuchennym znaleziono spalone zwłoki 43-letniego gospodarza. Przyczyny nieszczęścia nie ustalono.
- W pobliżu Zbrzeźnicy (gm. Zambrów) podczas jazdy zapalił się ford Mariana S. z Zambrowa. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej. Straty około 35 mln zł.
- W Osipach Wydziorach (gm. Wysokie Mazowieckie) stanęła w ogniu murowana stodoła Józefa G. Spłonęła maszyna „damfa” i zbiory pszenicy z 1 ha. Straty, pod nieobecność właściciela, oszacowano wstępnie na 50 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.
- W Nurze w drewnianym domu Tadeusza M. spaliło się pomieszczenie kuchenne wraz z wyposażeniem ogólnej wartości 15 mln zł. Przyczyna: zwarcie w instalacji elektrycznej.

INNE

- W Budach Czarnockich (gm. Piątnica) powiesił się w stodole 27-letni Grzegorz K.
- Komenda Rejonowa Policji w Łomży wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko Elżbiecie T. z Boguszyc i Wojciechowi B. z Konarzyc (gm. Łomża), którzy wyludzili nienależne im zasiłki dla bezrobotnych.



SPORT

WIELKI FINAŁ PUCHARU „KONTAKTÓW”
Z udziałem 91 zawodniczek i zawodników z 28 rozegrany został w Łomży finał turnieju tenisa stołowego Puchar „Kontaktów”. Oto wyniki:

DZIEWCZĘTA

ROCZNIK 1977-78

1. Anna Kołodziejka, 2. Renata Staniurska (obie Łomża), 3. Monika Perkowska (Wnory), 4. Aneta Dęba (Klewianka), 5. Mariola Polkowska (Kuzie), 6. Iwona brzycka (Przechody), 7. Joanna Wnorowska (Wnory), 8. Mieczkowska (Wysokie Małe).

ROCZNIK 1979-80

1. Joanna Perzanowska (Przechody), 2. Anna Rybicka (Kuzie), 3. Danuta Dąbrowska (Stokowisko), 4. Beata Blus (Kuzie), 5. Emilia Pietraszko (Dąbrówka Kościelna), 6. Agnieszka gorzata Piłko (Osowiec), 7. Anna Dąbrowska (Drozdów), 8. Anna Sulkowska (Wysokie Małe).

ROCZNIK 1981 i młodsze

1. Anna Zabłocka, 2. Alina Żelazna (obie Mały Płock), 3. Magdalena Babel (SP 5 Łomża), 4. Marta Karwowska (Rajgród), 5. Małgorzata Gadomska, 6. Marta Kowalska (obie Kuzie), 7. Emilia Gryżewska (Przechody), 8. Agnieszka Dąbrowska (SP 5 Łomża).

CHŁOPCY

ROCZNIK 1977-78

1. Artur Stawiej (SP 5 Łomża), 2. Grzegorz Wysoki (Dąbrówka Kościelna), 3. Andrzej Baćlowski (Kuzie), 4. Waldemar Jegliński (Osowiec), 5. Andrzej Pięta (Dąbrówka Kościelna), 6. Grzegorz Rećko (Klewianka), 7. Jacek Wnory (Piątnica), 8. Rafał Cekała (Kuzie).

ROCZNIK 1979-80

1. Michał Dobrowolski (SP 5 Łomża), 2. Wojciech Wysoki (Dąbrówka Kościelna), 3. Andrzej Rogiński (SP 5 Łomża), 4. Dariusz Niedźwiecki, 5. Jan Kowalczyk (obaj Kuzie), 6. Grzegorz Gajdziński (Rajgród), 7. Jarosław Niecikowski (Konarzyc), 8. Paweł Połowski (Mały Płock).

ROCZNIK 1981 i młodsze

1. Michał Grzybowski (SP 5 Łomża), 2. Szymon Wnory (Klukowo), 3. Tomasz Szmigiel (Kuzie), 4. Łukasz Godziński (Dąbrówka Kościelna), 5. Marcin Sokoliński (Dąbrówka Kościelna), 6. Wiesław Rybicki, 7. Łukasz Kołdys (obaj Płock), 8. Artur Grzybowski (Osowiec).

W punktacji szkół zwyciężyła, zdobywając Puchar „Kontaktów”, Szkoła Podstawowa nr 5 z Łomży przed drużynami z Dąbrówki Kościelnej, Małego Płocka, Przechodów, Osowieca, Łuniewa, Grąd Woniecka i Rajgródu.

Najmłodsi uczestnicy finałów, Małgorzata Gadomska i Kamil Rutkowski z Grąd Woniecka, otrzymali nagrody rzeczowe.

Listę nagrodzonych uczestników turnieju, którzy przysługują do redakcji kupony, podamy w następnym numerze.

Dziękujemy uczestnikom, rodzicom, nauczycielom, kierownikom Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży; wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia tej, jednej z największych imprez sportowych w województwie.

Szczególnie serdeczne podziękowania składamy Włodzisławowi Tarnackiemu, znakomitej „instytucji” organizacyjnej, która od wielu już lat, wychowawcy i trenerowi ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży.

Oprócz naszej redakcji fundatorami nagród były: „LOMCAR”, Urząd Miejski w Łomży, „Polfron”, Wódzkie Zrzeszenie LZS, SZS i Okręgowy Związek Stołowego.



KONTAKTY

dobry początek

naszych trzeciogowych
pierwszej kolejności wio-
kibice mogą być zado-
"Olimpia" przekonywująco
"Sokoła" Ostróda 3:1, zaś
nowego szkoleniowca,
GLENIA, osiągnął bezbram-
mis na boisku wicelidera
Piasecznie.
to całkowicie różne me-
Piasecznie gra z obu stron
ważna, sytuacje strzeleckie
policzyć na palcach jednej
Zambrowie atakowano ży-
głoby wykorzystano wszy-
czynniki szanse, wynik byłby

Anna Rybicka
4. Beata Blus
a Kościelna), 6.
ska (Drozdów)
Mały B
Marta Kar
5. Marta Kom
chody), 8. Agn

Grzegorz Wys
cławski (Kuz
ej Piętko (Dą
ka), 7. Jacek W
Wojciech Wys
ski (SP 5 Łom
obaj Kuzie), 6.
kowski (Konop

2. Szymon W
4. Łukasz Go
ski (Dąbrów
z Koldys (oba

ając Puchar „K
przed drużynami
Przechodów, O
ata Gadomska
a, otrzymali m

nieju, którzy p
m numerze.
nauczycielom, o
ży; wszystkim,
jednej z najwie
dzowie.

składamy W
organizacyjnej T
i ze Szkoły Po

KOCKI natomiast był w tym meczu zupełnie nieprzewidywalny. Praktycznie każda jego interwencja, szczególnie zagrania głową, prowokowały „gorące” sytuacje pod bramką ROBERTA ŚWIDERSKIEGO. Trudno po jednym meczu określić, czy zmiana gry „Olimpii” wynikała z wyrachowania, z braku sił czy ze słabszego dnia pomocników. Ku przestrodze trzeba jednak podkreślić, że w lidze niewiele jest zespołów grających tak nieudolnie w obronie, jak „Sokół”, a przecież nawet ta drużyna mogła strzelić w Zambrowie kilka bramek.

W meczu z ŁKS optyczną przewagę miał „Polkolor”, jednak łomżyńscy bronili się bardzo rozważnie krótko kryjąc rywali na własnej połowie. Zmuszało to piłkarzy z Piaseczna do przerzucania piłki na łomżyńskie przedpole, gdzie stawała się łupem obrońców bądź JANUSZA WILCZEWSKIEGO. Z drugiej strony kontry ŁKS także były rzadkie, bowiem „Polkolor” po utracie piłki niezwłocznie ustawiał szyki obronne i boiskowe role odwracały się. Udanie na nowych pozycjach zagraли niedawni obrońcy, a teraz pomocnicy, JACEK CHOJNOWSKI i ZBIGNIEW KOWALSKI, obaj jednak nie wykorzystali dogodnych sytuacji strzeleckich. Dobrze wkomponowali się w drużynę dwaj Łotysze; pewny, doświadczony obrońca SIRGIEJ SIEMIONOW i bardzo dobry technicznie napastnik ALEKSIEJ SZARANDO. W niedzielę w Łomży mecz z „Narwią” może być interesującym widowiskiem.

JAN AUT

SZAFY CHŁODNICZE, SKLEPOWE

PTZ I GASTRONOMICZNE
ŁOMŻA, UL. POZNAŃSKA 3
tel. 50-23
w godz. 8.00-17.00

K-67-o

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Prezesowi
Krzysztofowi WAWRZYŃKOWSKIEMU
z powodu zgonu

OJCA

składają współpracownicy
Spółki „WAMEX j.v.”
Podgórze.

K-474

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI PIEŁĘGNIARSKIE. Za-
strzyki domięśniowe, stawianie baniek.
inne. Łomża, tel. 43-89 po 15.00.

K-1722-oo

WSTAWIANIE ZATRZASEK – Hala
Targowa, I piętro.

K-300-o

USŁUGI POŁOŻNEJ: zastrzyki, ką-
panie noworodka, bańki, inne. Łomża,
25-53.

K-310-o

WYNAJME komfortowy Mikrobus na
różne okazje. Łomża, tel. 58-49.

K-314-o

SPRZEDAM garaż murowany w cen-
trum Łomży, tel. 23-14 wieczorem.

K-343-oo

SPRZEDAM działkę budowlaną na
ul. Poznańskiej w Łomży. „ARKADIA”,
168-238, 169-908.

K-339-00

ŻALUŻJE – 105.000/m kw. „ŻALMAL”
Łomża, tel. 21-00.

K-360-oo

MASZYNOPISANIE – Łomża, tel.
40-81.

K-414-oo

SPRZEDAM 3,60 ha pola oraz działkę.
Konarzyce 30.

K-433-

SPRZEDAM przyczepę chłodnię 8 ton,
Żuka blaszaka po wypadku na części.
Łomża, tel. 20-29 po 16.00.

K-436

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbro-
joną. Łomża, Kwadratowa 28.

K-437

SPRZEDAM piętrowy pawilon han-
dlowo-usługowy z zapleczem mieszkalnym,
c.o., kanalizacja i woda z sieci miejskiej.
Łomża, tel. 57-42 po 15.00.

K-438

SPRZEDAM Fiat 126p, silnik skrzynia
po N.G. Rok prod. 1981. Wiadomość:
Jerzy Wachowski, Łączki 9, gm. Łyse, od
godz. 16.00 do 18.00.

K-441

PILNIE SPRZEDAM szeregówkę.
Łomża, ul. Łukasińskiego 61.

K-442

TANIO SPRZEDAM dom, stodoła +
11 arów ogrodu. Wiadomość: Wizna, tel.
17-60-71.

K-443

DZIAŁKI budowlane sprzedam.
Łomża, Nowogrodzka 147 A.

K-448

SPRZEDAM dom piętrowy. Łomża, Al.
Legionów 73.

K-444

SPRZEDAM działkę budowlaną.
Łomża, Dworna 77.

K-445

MASZYNOPISANIE – Łomża, tel.
169-109.

K-449

SPÓŁDZIELNIA „Starówka” posiada
działki budowlane na osiedlu „Pociejewo”.
Kontakt: Łomża, tel. 46-71.

K-450

LEKARZOM STOMATOLOGOM pro-
ponuję pracę w gabinecie w Łomży, tel.
56-80 od 8.00-12.00.

K-454

SPRZEDAM namiot dwuosobowy.
Łomża, tel. 34-86.

K-456

SPRZEDAM DZIAŁKĘ – Łomża, tel.
65-62.

K-457

ANGIELSKI dla dzieci początkujących
tanio. Łomża, Żeromskiego 3/10, po 16.00.

K-458

JAPOŃSKĄ wieżę z kompaktem
„AIWA” sprzedam. Łomża, Konstytucji
3 Maja 6/19.

K-459

ZAMIENIĘ osobowy Diesel (1983) – 60
mln na mieszkanie z dopłatą. Warszawa,
tel. 628-55-10.

K-460

Kupię samochód Izotermę. Łomża, tel.
58-49 lub 64-48 od 8.00 do 16.00.

k - 64

Sprzedam silnik Volkswagen 1500
Diesel, kompletny. Wiesław Dołgowski,
Gosie Duże 13, 18-315 Koła-
ki.

k - 461

Sprzedam zarybek karpia-krocza. Ro-
gowski Lubomir, Jawory, gm. Rutki.

k - 462

Sprzedam działkę budowlaną w osiedlu
„Maria”, tel. 169-965 po 15.00.

k - 463

Sprzedam Hyundai Sonata 1990.
Łomża, tel. 168-970.

k - 464

Dom piętrowy z garażem + oficyna do
wynajęcia. Łomża, tel. 28-27.

k - 465

Sprzedam dom na działce 1 ha. Zawady
18 k/Łomży. Ogonowski.

k - 467

NOWOŚĆ! Trwała pianowa, która
nie niszczy włosów. Nowo otwarty salon
fryzjerski damski zaprasza w godz. 9.00-
19.00. Łomża, osiedle „Maria”, ul. 33
Pułku Piechoty 15, tel. 160-476. Przyjmę
uczennice.

k - 468

Alarmy, domofony. Łomża, ul. Bawel-
niana 36, tel. 47-68.

k - 469

Sprzedam działkę 1,5 ha, budynek
mieszkalny i gospodarczy (woda doprowa-
dzona z sieci). Antoni Nowacki, Łaskowiec
Nowy 9, 18-300 Zambrów.

k - 470

Sprzedam przedpłatę na „malucha”.
Łomża, tel. 168-918.

k - 472

Usługi stolarskie. Łomża, tel. 160-777.

k - 473

Wykonujemy meble, zabudowy szybko,
solidnie, terminowo. Łomża, Łukowa 3,
tel. 29-21.

k - 475

Okazyjnie sprzedam Tarpana z przy-
czepą. Podgórze 47.

k - 476

Zatrudnię krawcową ze znajomością
kroju. Łomża, tel. 49-80.

k - 477

Montaż anten. Solidnie, tanio. Łomża,
34-38 Ksepka.

k - 478

M-5 w Zambrowie zamienię w Łomży,
tel. 169-283 do 16.00.

k - 479

Hektar w centrum wydzierzawie tanio.
Łomża 4, skr. 25.

k - 480

Sprzedam Polonez Truck (1989)
Łomża, tel. 56-29 w. 26 od 9.00 do
17.00.

k - 481

Autoalarmy, alarmy, domofony, tele-
wizja przemysłowa – „IMPULS”, Łomża,
26-33.

k - 482

Lecznica dla zwierząt. Łomża, ul.
Wojska Polskiego 129, tel. 57-72. Lek. wet.
Adam Oldziejewski.

k - 483

Sprzedam rozpoczętą budowę pawilonu
handlowo-mieszkalnego oraz działki pod
garaże. Łomża, tel. 60-37.

k - 484

Sprzedam samochód mercedes 300
D, 1988, w bardzo dobrym stanie. Za-
mbrów, ul. Łomżyńska 67 B, tel. 39-97
(wieczorem).

k - 486

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Kład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik polityczny

JĄDRA – prawdę mówiąc, diabli wiedzą co to jest, ale jak się niektórych w nie kopie, zostają politykami.

JADROWA BRONŃ – to, co posiada każdy mężczyzna.

JEDNOŚĆ – kierunek, w którym podąża ruch ludowy, dzieląc się, póki co, przez pączkowanie na kolejne partie.

JEŁOP – dyplomata drugiej kategorii.

JĘDZA – żona polityka robiąca dokładnie te same głupstwa, co on, tylko dwa razy głośniej.

JĘZYKI OBCE – języki, na które nie da się dosłownie przełożyć wystąpienia Pana Prezydenta, dzięki czemu słuchający go w tych językach sami nie wiedzą, co traca.

JUBEL – wyzerka i wypitka plus wspominki.

JUBILEUSZ – to samo, co powyżej, z okazji okrągłej rocznicy. Np. 10 rocznica stanu wojennego, 50-lecie PRL, itp. Rocznice III RP muszą jeszcze poczekać na „zaokrąglenie”.

JUNTA – władza sprawowana przez minimum trzech wojskowych, w tym minimum jeden w ciemnych okularach.

KABARET – publiczne przedstawienie, zawierające elementy groteski. Np. powoływanie I rządu III Rzeczypospolitej.

KABLOWANIE – poufny raport, dotyczący wewnętrznych spraw danej instytucji.

KARIERA – umiejętność zachowania pozycji kurka przy kościele. W Łomży umiejętność tę opanował pewien (nazwisko do wiadomości redakcji) działacz SD.

KARK – najplastyczniejsza część organizmu ludzkiego.

KARTOFEL – pomarańcza Wschodu.

KARUZELA – system wymiany kadr na kluczowych stanowiskach państwowych.

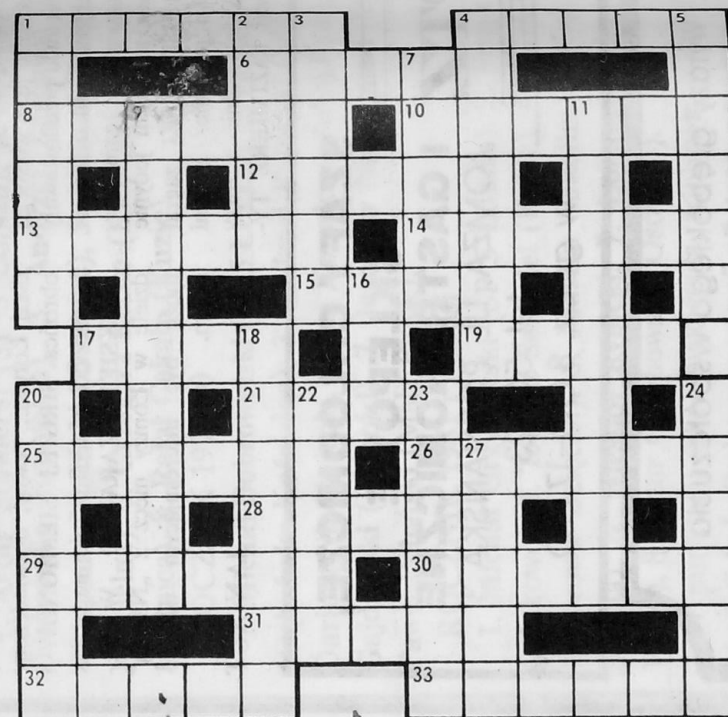
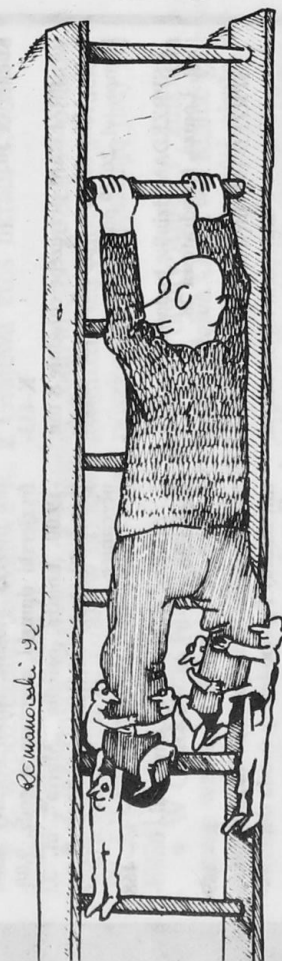
KARYKATURA – efekt uzyskany przez ośmieszające wykoślawienie. Np. fiat 126p jest karykaturą samochodu.

KASKADER – człowiek starający się namówić dwudziestu pękających od przerostu ambicji charakteropatów do stworzenia wspólnego rządu.

KASTRAT – facet, któremu obcięto żywotny interes. Na przykład emeryturę.

KASZANKA – nagroda pocieszenia dla tych, którym zabrakło na kawior.

KATAFALK – jedyne wywyższenie, jakiego możemy być pewni.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) ryba naszych akwenów, 4) samica konia, 6) śnieżna przeszkoda na drodze, 8) tajemnica, 10) list tchórza, 12) gaduła, pleciuch, 13) rybka akwariowa, 14) afrykańska, krwio pijna muchówka, 15) ostrze strzały, 17) wykwinność, elegancja, 19) pogoda, 21) szal występujący u południowców, 25) garbnik występujący w korze dębowej, 26) fałsz, hipokryzja, 28) znany, polski aktor filmowy, 29) afisz, 30) wymywanie gleby przez wodę, 31) argentyński taniec, 32) koszenie trawy, zboża, 33) imię męskie.

PIONOWO: 1) miejscowość w województwie łomżyńskim, 2) roślina, symbol siły, mocy, 3) sprzeczka, 4) gra w karty, 5) zadymka śnieżna, 7) zimowe, wierzchnie okrycie, 9) jajko w odświętnym stroju, 11) upoważniony do stwierdzenia własnoręczności podpisów, 16) popularna kawa brazylijska, 18) niesceniczny utwór wokally-instrumentalny, 20) koń ciężki, zimnokrwisty, 22) imię żeńskie, 23) kompan, 24) rozprężenie, zniedołężnienie duchowe, 27) tytuł szlachecki niższy od hrabiego. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY

zegarek
oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 10

POZIOMO: czcionka, garb, głęda, pokraka, piłka, zębina, agnat, brać, pole, strąk, errata, ciura, trębacz, lobby, walc, szperacz.

PIONOWO: cęgi, cięciwa, opaska, kępa, Amati, bratanek, skręt, Agata, zając, obiektyw, obróbka, stras, Kielce, rzęśl, rzaz, mysz.

Nagrody wylosowali: KRZYSZTOF MAZALEWSKI z Sejn – żelazko z nawilżaczem oraz książki: ANTONI BIELAWSKI z Jedwabnego, KRYSZYNA BRUDNICKA z Łomży, WINCENTY DĄBROWSKI z Kołak Kościelnych, IWONA GRUSZECKA z Czerwonki, MARIA MIŚCICKA z Zambrowa, HENRYKA ROMANOWSKA z Ciechanowca, EUGENIUSZ SOŁOWIANIUK z Białegostoku, HENRYKA SZEPIETOWSKA z Klukowa, HANNA TRUCHEL z Zambrowa i PAWEŁ WIKCINSKI z Kadzidla.

Pan Krzysztof Mazalewski nie podał sprzedawcy, gdyż korzysta z rocznej prenumeraty tygodnika. Wszystkim serdecznie gratulujemy. Książki wysyłamy pocztą.

